Nr. 134. Kraków, Środa 16 Czerwca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 złr. w. a.	8 złr. w. a.	4 złr. w. a.	1 złr. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . –
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Eklera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych pronumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zamach na prezydenta Faure'a.

Na tem samem miejscu, gdzie Berezowski w 1867 r. strzelił do cara Aleksandra II i gdzie przed jedenastu miesiącami, 14 lipca przeszłego roku robotnik François dał ślepy strzał do prezydenta republiki, dokonano wczoraj po raz drugi zamachu na prezydenta Faure'a. Stało się to w lasku bulońskim na skręcie alei w pobliżu romantycznej kaskady. — W przeszłym roku Faure przejeżdżał obok tego samego miejsca, udając się na przegląd wojsk do Longchamps; tym razem jechał do Longchamps na wyścigi o Grand-Prix.

Tłumy ludu zalegały lasek buloński; szczególnie gęsty tłum był obok kaskady, gdzie od południa oczekiwano przejazdu prezydenta. — Przejechały powozy ministrów i arystokracyi; powóz prezydenta republiki ukazał się o godz. 1 min. 22. Nagle na skręcie ulicy przy kaskadzie dała się słyszeć eksplozya, konie prezydenta spięły się, a powóz otoczyły kłęby dymu. W chwilę potem powóz prezydenta jechał już dalej, i tuż za nim podążał drugi powóz, w którym siedziały blade z przerażenia córki prezydenta, panna Lucie Faure i pani Berge ze swym mężem.

Tłum publiczności przerwał szpaler gwardyi republikańskiej i rzucił się z krzykiem na miejsce eksplozyi. „Chwytajcie mordercę! Śmierć zabójcy!" — wołano ze wszystkich stron. — W krzakach na miejscu eksplozyi stał jakiś człowiek, trzymając w ręce szczątki bomby. — Tłum rzucił się na niego i zaczęto go bić laskami i parasolami; potem w krwi broczącego odstawiono do restauracyi przy kaskadzie, i tu dopiero wyjaśniło się, że nie był to sprawca zamachu, lecz agent policyi Rosteaux, który pobiegł był szybko na miejsce wypadku. Rzeczywisty sprawca zamachu zdołał umknąć.

Na miejscu eksplozyi, obok szczątków niezręcznie skonstruowanej bomby, która nabita była tylko zwykłym prochem strzelniczym, znaleziono także sztylet z miedzianą rękojeścią i nabity pistolet starego systemu. Możnaby z tego wnosić, że sprawca przez wybuch bomby chciał spowodować tylko zamięszanie, a potem strzelić do prezydenta; lecz szybkie oddalenie się powozu prezydenta i rzucenie się tłumu na miejsce eksplozyi udaremniło widocznie jego zamiary. Oprócz broni znaleziono na miejscu wybuchu świstek papieru z napisem: „Stracenie Feliksa Faure'a", a na sztylecie wyryty był napis: „Alzacya—Lotaryngia—Polska".

Ani prezydent Faure, ani nikt z jego otoczenia i nikt z publiczności nie doznał szwanku skutkiem eksplozyi; a analiza bomby, dokonana przez dyrektora miejskiego laboratoryum chemicznego, Girarda, wykazała, że bomba była skonstruowana w taki sposób, iż eksplozya nie mogła przedstawiać żadnego niebezpieczeństwa.

Zaraz na miejscu zamachu aresztowano niejakiego Gallet, podejrzanego jako sprawcę; ale okazało się, że jest niewinny; dwóch innych aresztowanych musiano także na wolność wypuścić. Prefekt policyi, Lépine, prowadzi dochodzenia celem wyjaśnienia pobudek tego dziwnego zamachu, który może uchodzić za złośliwy żart lub mistyfikacyę, ale może mieć także i polityczny lub anarchistyczny podkład.

Napis, wyryty na sztylecie, zdaje się wskazywać na związek sprawcy zamachu z ideą odwetową i z aspiracyami polskiemi, ale związek ten może być także czysto przypadkowym. Zamach tak wygląda, jak gdyby owo „stracenie Feliksa Faure'a" miało nastąpić za to, że nie wypowiedział jeszcze wojny Niemcom celem odebrania Alzacyi i Lotaryngii i że brata się z carem, wrogiem Polski. Ale czy sprawca zamachu działał istotnie z politycznych pobudek, czy był fanatykiem odwetu i wolności ludów, czy też może tylko obłąkanym, to dopiero wdrożone śledztwo wykazać może, jeżeli policya wpadnie na trop rzeczywistego sprawcy zamachu.

W każdym razie zamach ten znalazł oddźwięk w całej Europie i powszechnem jest zadowolenie, że prezydent Faure uniknął grożącego mu niebezpieczeństwa. Cieszyć się z tego należy zarówno z ogólno-ludzkiego, jak i z politycznego stanowiska. Faure nie jest bynajmniej człowiekiem wzbudzającym nienawiść, a jako szef republiki jest ściśle konstytucyjnym reprezentantem państwa, nie mającym nic wspólnego z despotami i tyranami. To też jako człowiekowi i jako zwierzchnikowi republiki składają mu ze wszystkich stron szczere powinszowania, że uniknął niebezpieczeństwa. Francya zaś uniknęła ewentualnych wstrząśnień nowego wyboru prezydenta, połączonego zazwyczaj z walką polityczną, która i na ogólny pokój nie pozostaje bez wpływu.

Paryż, 15 czerwca. Kiedy prezydent Faure przyjechał wczoraj po zamachu do Longchamps, na wyścigach nie wiedziano jeszcze nic o tem, co zaszło. Gdy się dowiedziano o zamachu, zgotowano prezydentowi owacyę, a ambasadorowie składali mu powinszowania. Nader gorąco winszował prezydentowi obecny na wyścigach wielki książę Sergiusz i jego małżonka. Kiedy prezydent powracał z wyścigów, tłumy publiczności, oczekujące nań przy kaskadzie w lasku bulońskim, powitały go entuzyastycznemi okrzykami.

Paryż, 15 czerwca. Większa część dzienników nazywa wczorajszy zamach niedorzecznym lub niezrozumiałym.

Gallet i Lauvin, aresztowani w pierwszej chwili, wypuszczeni zostali na wolność, gdyż okazało się, że nie mają związku z zamachem.

Dzienniki socyalistyczne utrzymują, że zamach jest sztuczką policyi.

Posłowie młodoczescy przed wyborcami.

W Kuttenbergu odbyło się w niedzielę staraniem politycznego związku „*Podwysocky spolek*" zgromadzenie wyborców III. i IV. kuryi. Socyalistów, którzy licznie stawili się przed lokalem zgromadzenia, nie wpuszczono na zgromadzenie. Z posłów przybyli: dr. Kaizl, dr. Pacak, dr. Brzorad, dr. Placek, Sehnal, Beczwar i Janda.

Pierwszy przemówił dr. Kaizl i zaznaczył, że wyborcy zupełnie słusznie domagają się, aby im po tak burzliwej sesyi parlamentarnej wyjaśniono zawiłe stosunki polityczne. Aby dać ich jasny obraz musi mowca dotknąć przeszłości i akcyi Młodoczechów od roku 1890 do dnia dzisiejszego. Na czasy owe przypadły t. zw. punktacye wiedeńskie, które odbiły się na dalszej akcyi przedstawicieli młodoczeskich. Przez przeciąg pierwszych sześciu lat stronnictwo młodoczeskie działać mogło tylko negatywnie: musiało zniszczyć te punktacye wiedeńskie, obalić rząd koalicyjny i postarać się o usunięcie tego męża, który te punktacye ugodowe utrzymać zamierzał. *(Głosy: hr. Thun).*

Po ministerstwie koalicyjnem powstał gabinet Kielmansegga, — a dopiero od czasu objęcia rządów przez hr. Badeniego zaczyna się początek pozytywnej pracy delegacyi młodoczeskiej. Zrozumieli Młodoczesi, że opozycya to nie polityka, i że zmiana taktyki nie oznacza jeszcze odstępstwa od bronionych dotąd postulatów. Pierwszym pozytywnym rezultatem nowej taktyki stronnictwa młodoczeskiego były rozporządzenia językowe. Rozporządzenia te zapewniają językowi czeskiemu równouprawnienie z językiem niemieckim i postanawiają, że w r. 1901 nie będzie przyjętym do służby żaden z urzędników, którymby nie znał obu języków krajowych. Trzecie postanowienie rozporządzeń językowych, zmierzające do równouprawnienia języka czeskiego i w służbie wewnętrznej, doznało wypaczenia przez rozporządzenia wprowadcze. Mowca spodziewa się jednak, że w krótkim czasie załatwione one będą w myśl żądań Młodoczechów. Sąd o tej sprawie wydać będzie można jednak dopiero po upływie jednego roku.

Co do odwrotnej strony medalu, t. j. owej wielkiej burzy, wznieconej przez Niemców, zaznaczyć należy, że rozporządzenia językowe w niczem nie naruszyły stanu posiadania Niemców, językowi zaś czeskiemu nadano słuszne prawa. Oburzenie to Niemców wydało nawet pewne korzystne dla całej kwestyi rezultaty. Oto rozprószyło ono w niektórych sferach pewne wątpliwości co do wartości rzeczonych rozporządzeń językowych. W dalszym ciągu wywodów swych omawiał dr. Kaizl dzisiejszą sytuacyę polityczną. Stosunki dzisiejsze nie są zwyczajnej natury, jak o tem świadczy najlepiej zamknięcie parlamentu. Oznacza ono jednak nie zwycięstwo stronnictw opozycyjnych, ale jest raczej dowodem skonsolidowania się większości parlamentarnej. Obok rządu jest ta większość jedynie miarodajnym czynnikiem w dzisiejszej sytuacyi parlamentarnej. Aczkolwiek nie zespolił się dotąd zupełnie rząd z tą większością, to między niemi nic ma przecież żadnych przeciwieństw, co więcej, rząd, zmuszony okolicznościami, coraz bardziej zbliża się do tej większości. Stronnictwo młodoczeskie wolnem jest jednak od wszelkiego optymizmu w sądzie swym o rządzie hr. Badeniego i o większości parlamentarnej, która, jak dotąd, składa się z żywiołów dosyć rozbieżnych. „Będzie potrzeba — mówił dr. Kaizl — wielkiego sprytu politycznego, aby ta większość parlamentarna stała się ważnym czynnikiem politycznym. Nie należy zapominać, że jesteśmy stronnictwem postępowem, które konserwatystom wielkich ustępstw czynić nie może. Najkardynalniejsze żądanie konserwatystów w sprawie szkół uznać możemy jedynie o tyle, aby przekazać je sejmom".

Trzecim czynnikiem sytuacyi dzisiejszej są Niemcy, którym jednakowoż rząd ustępstw czynić, ani dla ich miłości znieść rozporządzeń językowych nie może. Przyszłość zależy od stanowiska Niemców podczas przyszłej sesyi parlamentarnej.

P. Milinovsky przemówił imieniem wyborców i zaznaczył, że rozporządzenia językowe są tylko małą spłatą ogólnych żądań Młodoczechów. Mowca wezwał posłów młodoczeskich, aby oświadczyli obstrukcyonistom niemieckim, że w razie gdyby nie uznano równych praw narodu czeskiego, to naród czeski domagać się będzie, aby język czeski był panującym w krajach korony czeskiej.

Słowa te spowodowały dra Pacaka do zabrania głosu i do zaznaczenia, że rozporządzenia językowe nie są małą spłatą wszystkich postulatów młodoczeskich, ale już wielkim dla nich dorobkiem. Sprzeciwia się także mowca temu, aby w danym razie żądać dla czeskiego języka prawa pierwszeństwa, albowiem Młodoczesi nigdy nie przyłożą ręki do niesłusznych żądań, jak to czynią Niemcy, i zawsze tylko zupełnej sprawiedliwości domagać się będą.

Następnie przemówił dr. Pacak o sytuacyi dzisiejszej w myśl wywodów dra Kaizla i zapowiedział, że Młodoczesi głosować będą za ugodą austryacko-węgierską.

Przyjęto następnie rezolucyę, wyrażającą wszystkim posłom młodoczeskim wotum zupełnego zaufania za ich stanowisko i uznano za słuszne ich wstąpienie do szeregów większości parlamentarnej.

W Horycy stanął również w niedzielę przed wyborcami wiceprezydent Izby poselskiej, dr Kramarz. Mowca zaznaczył, że chwila obecna doniosłą jest dla Austryi na przyszłość. Idzie tutaj nie o chwilowe uspokojenie Niemców, lecz o przyszłość parlamentu. Problemat ten musi rozwiązać mąż stanu, jeżeli chce przyłożyć rękę do pokojowego rozwoju przyszłości państwa. Niemcy wywlekli może wbrew swojej woli na porządek dzienny problemat konstytucyi, kwestyę centralizacyi i federalizmu, i to jest znamiennym punktem dzisiejszej sytuacyi. Trzeba być tedy bardzo ostrożnym, ale nie miękkim. W radykalnej sile mowca rzeczywistej siły nie spostrzega.

Z tego stanowiska oceniać należy kwestyę porozumienia się Czechów z Niemcami. Gdyby Niemcy za obstrukcyę zostali wynagrodzeni koncesyami, wtenczas wszystkie socyalne i narodowe partye miałyby ściśle wskazaną drogę postępowania. W tem leży problemat przyszłości parlamentu. Czesi byli zawsze gotowi do pokoju. Może dadzą się wynaleść drobne środki dla złagodzenia pewnych surowych stron rozporządzeń językowych, ale od zasady samej nie można odstąpić ani na krok.

Wobec tego niepewne są losy porozumienia, zwłaszcza, że ze strony niemieckiej stanąć ma w charakterze pośredników wiernokonstytucyjna wielka własność, która ostatnim swym występem w parlamencie dosyć narobiła zamięszania. A czy także gotowi są do zgody Niemcy, wśród których obecnie przewodnictwo ujęli w swe ręce ludzie nieumiarkowani i nie obdarzeni dalej sięgającym wzrokiem mężów stanu, a z takimi żywiołami ze względów narodowego honoru Czesi nie mogliby się porozumiewać. Czesi są gotowi do rokowań w sprawie porozumienia, ale nie wezmą udziału w żadnych rokowaniach, których warunkiem byłoby zniesienie, albo tylko zawieszenie rozporządzeń językowych. Rząd, któryby obstrukcyonistom uczynił ustępstwo, musiałby być przygotowanym na opozycyę Czechów, która nie byłaby mniejszą, niż opozycya Niemców. Stosunek między rządem a Młodoczechami nie jest tak jasnym, jak być powinien. Jeśli rząd chce poparcia prawicy, to musi być otwarcie autonomistycznym. Rząd będzie musiał iść z autonomiczną większością, bo innego wyjścia nie ma.

O zdradę stanu.

W Wiedniu rozpoczął się wczoraj przed sądem przysięgłych proces o zdradę stanu. Rozprawy potrwają dwa dni. Na ławie oskarżonych zasiadają: Paweł Bartmann, lat 36, i Józef Waniczek, liczący lat 57. Obaj byli oficerami w armii austryackiej, lecz pierwszy z nich przed siedmiu, drugi przed czterema laty, przez „radę honorową" pozbawiony został stopnia oficerskiego. Bartmann był porucznikiem i towarzyszem broni kapitana Hussanowskiego, który z powodu zdradzenia tajemnic wojskowych swojego czasu pozbawiony został charakteru oficerskiego. Następnie był Bartmann dyurnistą w lwowskim magistracie, utracił jednak posadę skutkiem skandalu, wyprawionego z powodu kochanki. Wówczas to wszedł w stosunki z byłym kapitanem Józefem Waniczkiem, który ongi był jego nauczycielem w szkole kadeckiej. — Waniczek miał we Lwowie wojskowe biuro informacyjne, a jego małżonka salon mód.

Akt oskarżenia stawia Bartmanna pod zarzutem zbrodni stanu, jako bezpośredniego sprawcę zbrodni, popełnionej przez szpiegowanie; Waniczka zaś oskarżono o wspólnictwo w popełnieniu zbrodni. Pierwszemu grozi kara śmierci przez powieszenie, drugiemu kara dożywotniego więzienia. Akt oskarżenia zarzuca obu, że tajemnice wojskowe, jak plany twierdz i linij kolejowych, rozkazy mobilizacyjne, wiadomości o dyslokacyi wojsk i t. p., wydawali za stosownem wynagrodzeniem. Wydawali zaś je w Wiedniu jednemu z *attachés* obcych mocarstw. Jak śledztwo wykazało, otrzymał Bartmann od interesowanego państwa za swe usługi co najmniej 42.300 złr. Zauważyć wypada, iż akt oskarżenia nigdzie po nazwisku nie wymienia ani tego obcego mocarstwa, ani też jego pełnomocnika wojskowego — tak dalece, że nawet w cytatach z listów Bartmanna, zamiast nazwy mocarstwa, wszędzie wstawiono w określenie „Wasze państwo".

Zbrodnię wykryto w następujący sposób:

Dnia 6 lutego r. b. zauważył konduktor Czygoński, prowadząc pociąg ze Lwowa do Stryja, że jeden z podróżnych nieustannie z platformy wagonu obserwował kolej wojskową i czynił jakieś zapiski. W skutek telegraficznego doniesienia konduktora, na którego ów podróżny zaraz zrobił wrażenie szpiega, uwięziono czasowego turystę w Stryju i poznano w nim Pawła Bartmanna. Zarządzona w jego pomieszkaniu, we Lwowie, rewizya domowa, wykryła sporo dowodów zdradzieckich jego machinacyj. Znaleziono między innemi mocno obciążające Bartmanna listy do „pewnego" *attaché* wojskowego w Wiedniu. Bartmann twierdził wprawdzie z początku, że idzie tylko o wydanie pewnego dzieła o kolejnictwie, ale gdy mu przedstawiono znalezione listy, nie widział innego wyjścia, jak... przyznać się do winy. Zarazem przekonano się z zapisków Bartmanna, że pomocny był mu w pracy szpiegowskiej Waniczek, którego też Bartmann stosownie wynagradzał. Uwięziono przeto i Waniczka — i obaj odstawieni zostali już dnia 18 lutego b. r. do Wiednia, uzyskano bowiem delegacyę wiedeńskiego sądu przysięgłych.

Z aktów dowiedziano się, że Bartmann pewnego razu zagroził swej kochance, w Jarosławiu, rewolwerem, wziętym od Waniczka, ale oskarżony z tego powodu o wymuszenie i usiłowaną obrazę ciała, został uwolniony od winy.

Bartmann stał na żołdzie „obcego mocarstwa" od roku 1890, a ze znalezionych przy nim zapisków wnosić należy, iż „owo mocarstwo doskonale było poinformowane nawet o najtajniejszych planach Austryi". Wskazując na to, Bartmann ofiarował owemu mocarstwu w liście, którego koncept znaleziono, usługi swe nadal aż do roku 1900 za wynagrodzeniem ryczałtowem w sumie 25.000 złr. i 55.000 złr. Bartmann, jakkolwiek przyznaje się do wszystkich faktów, źródeł swych jednak wydać nie chce i twierdzi, że wszystko, co zdziałał, było owocem jego studyów, doświadczeń i kombinacyj. Wedle opinii jednak ministerstwa wojny jest to wprost niemożliwem. Co się tyczy Waniczka, to pracował on razem z Bartmannem przy zestawieniu planów mobilizacyi i otrzymywał za swe współpracownictwo wynagrodzenie. Jego wina tedy ma, wedle aktu oskarżenia, charakter dalekiej tylko współwiny.

Rozprawy prowadzi wice-prezydent wiedeńskiego sądu krajowego, radca dworu Holzinger, oskarżenie wnosi prokurator dr. Kleeborn, Bartmanna broni dr. Rabenlechner, Waniczka dr. J. Kopp. Rozprawy uznano za tajne.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęto przesłuchanie Bartmanna. Na pytanie przewodniczącego odpowiada on, że nie czuje się winnym; zdrajcą stanu nigdy nie był. Ojciec

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

85 (Ciąg dalszy).

— Wspaniały pokój do spania! — szepnął Karol.

— To Mada jak pójdzie zamąż, będzie tutaj spała. Chodźmy do pokoju Mady.

Ale Mada zaczęła protestować, że jeszcze w nim nie sprzątnięto.

— Głupia jesteś, Mada! — mruknął Müller i wprowadził Karola do bardzo jasnego pokoju, wybitego jakąś biało-różową materyą.

Maleńkie mebelki stały w wielkim nieładzie na jasnym dywanie.

— Doskonałe miejsce do pisywania liścików — powiedział Karol, przypatrując się maleńkiemu biurku, na którem w wielkim porządku ułożone leżały pudełka z papierem i przybory do pisania.

— Cóż z tego, kiedy zupełnie nie mam do kogo pisywać. A tyle razy chciałam bardzo pisać list — mówiła ze szczerą bardzo przykrością i zaczęła cmokać na dwa kanarki rozbijające się w mosiężnej klatce, stojącej na parapecie okna.

— A słuchają pani?

— O, słuchają. Wilhelm tu przychodził i gwizdał im ciągle i ponauczał śpiewać.

— Ma pani pokój jak Göthowska Gretchen.

Nie wiedziała, co na to odpowiedzieć, ale zarumieniła się po włosy.

Powracając na dół, Karol raz jeszcze przyglądał się tym licznym pokojom, które stały w ciszy pustki i sztywności.

Były tak wspaniałe, tak czyste, świeże, nowe, że robiły wrażenie wystawy tapicerskiej, urządzonej bardzo bogato, ale zupełnie bez gustu.

Prócz Mady nikt nie mieszkał w pałacu, stał na pokaz gościom i dlatego, żeby Müller mógł powiedzieć: mam pałac. Na dole, w małym pokoiku, przylegającym do kuchni i lśniącym czystością, który służył za jadalnię całej rodzinie, Müllerowa podała kawę.

Karol wymawiał się brakiem czasu, ale Müller odebrał mu kapelusz, wziął go wpół i posadził na krześle. Pozostał, bo Mada tak wymownie prosiła go oczami, że nie chciał jej robić przykrości, tylko się spieszył, gdyż miał jeszcze być dzisiaj u Bucholca. Prosił też Müllera o protekcyę do Szai dla Horna.

Fabrykant przyrzekł uroczyście, że zaraz jutro osobiście się tam uda prosić i ręczył nawet za skutek, bo żył z Szają w bliskich stosunkach. Müllerowa w milczeniu podsuwała różne ciastka swojej roboty i kilka razy poprawiała Madzie włosy, które się wysuwały złotemi kosmykami na czoło, bo dziewczyna tak była uradowana i podniecona, że ciągle się śmiała i na nic nie zważała.

Nie umiała nawet ukryć tego, że się jej Karol bardzo podobał, mówiła mu to kilkakrotnie w różnych formach. Müller był również rad, brał go wpół, klepał po kolanie i szeroko opowiadał o swojej fabryce.

Karol jak mógł udawał zajęcie tem, co mu mówiono, słuchał cierpliwie, odpowiadał, ale w głębi nudził się i męczył tym przymusem i banalnością tematów, jakie Müller podnosił. Dom cały miał wybitne cechy małego mieszczaństwa w obyczajach i poglądach, pachniał porządkiem i tą czysto-niemiecką wołową pracowitością.

Wyjątkowi byli tylko na tym punkcie, że nie popsuły ich miliony, jakie posiadali, i mieli wymagania i instynkty robotników.

— Jak pan będzie naszym sąsiadem, to musi pan bywać częściej u nas.

— A pan będzie blisko nas mieszkał? — zawołała Mada rozpromieniona.

— Tak. Widzi pani ten długi rząd okien za fabryką Trawińskiego? — pokazywał oknem.

— To stara fabryka Meisnera!

— Ja ją kupiłem.

— To pan będzie blisko! — zawołała radośnie i umilkła nagle zachmurzona, siedziała już cicho do samego odejścia Karola, tylko prosiła go, aby przyszedł znowu.

Obiecał to solennie i tak ścisnął jej rękę na pożegnanie, że oblała się rumieńcem i długo oknem wyglądała za nim.

Borowiecki szedł już prosto do Bucholca, ale szedł wolno, bo go obciążyła ta serdeczność Müllera i jeszcze większa Mady.

Uśmiechał się do jakiegoś obrazu, który w coraz pełniejszych formach wyłaniał mu się z mózgu. Czuł, że Müller dałby mu córkę bez żadnego wahania.

Roześmiał się prawie głośno, bo przypomniał sobie tego grubego czerwonego Niemca, w barchanowym kaftanie, w zatłuszczonych spodniach i w starych pantoflach, na tle salonów.

Był śmiesznym, ale co go to obchodziło.

Mada ma dużo naturalnego wdzięku i okrągły milion w dodatku! Do licha! — mruknął.— A jednak! — myślał i zaczął stawiać pewne przypuszczenia i kombinacye, ale rychło się ich pozbył, bo przypomniał sobie Ankę i list jej, jaki rano odebrał i którego jeszcze nie przeczytał.

— Zawsze coś staje w poprzek, zawsze człowiek jest niewolnikiem! — szepnął, wchodząc do kantoru Bucholca.

Bucholc po ostatnim ataku prędko uczuł polepszenie i już nietylko przesiadywał w kantorze jak dawniej, ale zaczynał wychodzić do fabryki i łaził po niej z pomocą kija, lub którego z robotników.

Z Borowieckim był na dobrej stopie, pomimo że ten wymówił mu miejsce, i że kłócili się po kilka razy dziennie. Ufał mu we wszystkiem i potrzebował go teraz, nim Knoll powróci, bo zięć na wezwanie do powrotu z powodu choroby teścia odpowiedział telegraficznie, że gdyby stary umarł, to przyjedzie, a inaczej, to nie myśli sobie psuć interesów.

Bucholc przeglądał wielką księgę, którą mu August podtrzymywał, i tylko spojrzał na wchodzącego, kiwnął mu głową i dalej sprawdzał pozycye budżetu.

Karol w milczeniu zabrał się do klasyfikowania korespondencyi, a później rozpatrywał plany i kosztorysy nowych urządzeń w farbiarni, jakie sam zaprojektował; robota była pilna, bo na nowych maszynach, dla których miał być stawianym specyalny budynek, miał się drukować towar już na następny sezon zimowy.

Wieczór się robił prędko i przez okna kantoru park czerniał coraz bardziej i zaczynał szumieć nagiemi drzewami. Karol często spostrzegał, podnosząc oczy, że drzewa, kołysane wiatrem, zaglądały do okien, trzęsły się chwilę w świetle i cofały.

Robota szła mu niesporo, bo co chwila przypominał się Müller; odkładał wtedy sztywne karty, pełne rysunków, cyfr i notat, i zapadał w zadumę. Cisza zupełna panowała w kantorze, wiatr tylko się wzmagał na dworze, harcował po drzewach, tłukł niemi o ściany i okna, i dudnił głucho po blaszanych dachach. Elektryczne światło drgało w belkach i ślizgało się po czarnych szafach, na których stały uszeregowane olbrzymie księgi, mające na grzbietach białe cyfry lat, z jakich pochodziły.

(C. d. n.).

oskarżonego był rolnikiem w pobliżu Lwowa. Jako porucznik popadł w kłopoty pieniężne, do czego przyłączyła się awantura miłosna, co go przyprawiło o utratę stopnia oficerskiego. Szukał on za pośrednictwem *attaché* wojskowych stosownej dla siebie posady; wszędzie jednak odprawiono go z niczem, aż *attaché* „dotyczącego państwa" dał mu do poznania, że „w inny, a nieraz nie praktykowany sposób" mógłby zużytkować swoje zdolności. Więc najpierw otrzymał oskarżony polecenie, aby przedłożył plany twierdz, następnie plany komunikacyjne, nadto zaś dostarczać miał szczegółów o pomniejszych kwestyach wojskowych. Za prace te otrzymywał oskarżony każdym razem 2.000 do 3.000 złr. Na zapytanie przewodniczącego podaje oskarżony ogólną sumę pobranego za takie usługi honoraryum na 42.130 złr.

W pracach tych, wedle zeznań Bartmanna, był mu pomocny Waniczek. Oskarżony twierdzi, że nie przypuszczał, jakoby prace te były czynnością niedozwoloną i karygodną. Na zapytanie prokuratora tłomaczy oskarżony, że z owym „attaché" obcego państwa tylko ustnie się porozumiewał.

Waniczek opowiada rozwlekle swoje *curriculum vitae* i tłomaczy powody swojego wydalenia z armii. Wtedy wszedł z nim w stosunki Bartmann; oskarżony nie czuje się winnym, gdyż wypracowane przez niego plany strategiczne koncentracyi armii austryackiej oparte były na planach dla wszystkich dostępnych, a wnioski z tych planów przez oskarżonego wysnute były dziełem domysłu i fantazyi i żadnej pozytywnej wartości nie miały.

Na zapytanie prokuratora oświadcza Bartmann, że raz dał Waniczkowi 1000 złr., drugi raz zapłacił za niego 4000 złr. długów.

Nastąpiło odczytywanie aktów, z których dowiedziano się, że Bartmann żądał także od owego attaché udzielenia mu orderu, atoli usiłowania jego odniosły ten skutek, że Bartmann nie otrzymał orderu „tego państwa", lecz order czarnogórski(!). Z kartki, jaką Bartmann z więzienia we Lwowie przemycić chciał do Waniczka, a którą przejęto, odczytano, że Bartmann pochwala Waniczkowi jego wypieranie się winy i przyrzeka mu, że go w tem będzie popierać. Trzem żandarmom, którzy eskortowali Bartmanna do Wiednia, przyrzekł ten oskarżony 30.000 złr., jeżeli zamiast do Wiednia, odstawią go „do najbliższej granicy".

Świadek Franciszek Wondraczek, dozorca więzienny, zeznaje, że Bartmann obiecywał mu 10.000 złr., jeżeli mu ułatwi ucieczkę. Bartmann oświadcza na to, że świadek go nie zrozumiał.

Świadek Fryderyk Eckhardt, podpułkownik sztabu generalnego, zeznaje, że działalność Bartmanna obejmowała wszystkie sprawy armii austryackiej.

Na tem przerwano rozprawy i odroczono je na dzisiaj.

Grecya i Turcya.

Z Paryża donoszą, do *Pol. Corresp.* iż na czwartem posiedzeniu dla rokowań pokojowych w Konstantynopolu miało nastąpić znaczne zbliżenie między stanowiskiem ambasadorów, a stanowiskiem Porty, tak w kwestyi uregulowania granicy grecko-tureckiej, jako też co do kapitulacyi. Pretensye tureckie co do uregulowania granicy przechodzą wprawdzie i dzisiaj jeszcze miarę tego, coby Porta miała prawo żądać ze względów strategicznych, a co do kapitulacyj żąda Porta dokładnego określenia warunków, na podstawie których mogłaby osiedlonym w Turcyi poddanym greckim nadawać na przyszłość osobne prawa. Ponieważ jednakże zasadnicze różnice zdań, jakie istniały co do tych punktów, można obecnie uważać za usunięte, koła dyplomatyczne mają teraz nadzieję, iż rokowania pokojowe odbywać się będą w tocie szybszem tempie.

Twierdzenie, jakoby Niemcy z początku co do terminu wycofania wojsk z Tessalii zajęły stanowisko, nie zgadzające się ze stanowiskiem innych mocarstw, i oświadczyły się za okupacyą wspomnianej prowincyi przez wojsko tureckie aż do czasu, w którym nastąpi demobilizacya armii greckiej, należy uważać za nieprawdziwe. Gabinet berliński zgadza się także i w tym punkcie z innemi gabinetami.

Z Konstantynopola donoszą, iż uważać należy za rzecz pewną, że mocarstwa w kwestyi uregulowania granicy między Turcyą a Grecyą trzymać się będą nadal zasady, że Turcya nie otrzyma żadnego zamieszkałego okręgu greckiego, jako odszkodowanie wojenne.

Londyn, 15 czerwca *Daily Chronicle* donosi z Aten pod datą onegdajszą, iż Turcya zmniejszyła swoje pretensye co do odszkodowania wojennego na 6 milionów funtów szterlingów.

Paryż, 15 czerwca. *Agencya Havasa* donosi: Jedność mocarstw co do rad, udzielanych Porcie, trwa dalej. Potwierdza się, iż Porta zgodzi się nawet na najwięcej umiarkowane żądania. Praca ambasadorów nie jest zatem bezcelową.

Kolonia, 15 czerwca. *Koeln. Ztg* donosi z Kanei, iż wojsko międzynarodowe zajęło wieś Galatę na Krecie. Wczoraj miał oddział, składający się z wojska niemieckiego, austro-węgierskiego i angielskiego, wyruszyć przeciw wsi Korakes na Akrotiri, zajętej przez powstańców.

Kanea, 15 czerwca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Admiralowie zaprzestali, na życzenie powstańców, w Akrotiri marszów wojskowych, albowiem nieobecność dowódców powstańców budzi obawy.

Z Izby sądowej.

(Proces prasowy przeciw Reichenbergowi.)

Kraków, 14 czerwca.

W dalszym ciągu poniedziałkowych rozpraw, po przerwie o godzinie 12, przesłuchano komisarza Kostrzewskiego na okoliczność, iż na zgromadzeniu mówiono o rzekomem fałszowaniu wyborów, poczem przesłuchany Józef Heidenfeld, agent handlowy, który miał wrzucić przy wyborach 36 kart do urny, zaprzecza z oburzeniem czynionym mu zarzutom i zapewnia, iż Pamm pogłoskę tę puścił jako żart przy szklance wina.

Dr. Maurycy Wechsler, adwokat, opowiada o ogromnym wpływie Landaua na wybory do reprezentacyi, tak że każdy kandydat, chcąc być wybranym, musi się porozumieć z Landauem. Działalność Reichenberga świadkowi się podoba, postępowanie zaś Landaua, według jego zdania, może być nazwane szwindlem.

Oskarżony Reichenberg oświadcza w tej sprawie, że jeśli pisze o reprezentacyi, to ma na myśli tylko p. Landaua, bo on jest właściwie całą reprezentacyą.

Przysięgły dr. Molicki zapytuje zbór, czy wobec ostatnich zeznań nie odstąpi od skargi przeciw Reichenbergowi i nie zostawi dalszego ścigania oskarżonego p. Landauowi?

Przewodniczący uchyla to pytanie, a dr. Seinfeld uważa za przedwczesną enuncyacyę ławy przysięgłych.

Na tem o godzinie pół do 2 odroczono rozprawę do godz. 4 po południu.

Na popołudniową rozprawę przybyła publiczność niezwykle licznie.

Strony po rokowaniach postanowiły zakończyć rozprawę drogą ugodową, z powodu czego dr. Horowitz złożył oświadczenie, że chociaż rozprawa nie dostarczyła dowodów nadużyć w zborze, to jednak nabrał on przekonania, że panuje niezadowolenie z podatku dochodowego, do którego usunięcia będzie dążył.

Na to oświadczył oskarżony p. Reichenberg, że jego zarzuty nie były skierowane przeciw reprezentacyi zborów izraelickich, a miały tylko cechę polityczną, ponieważ zaś reprezentacya uważa się za dotkniętą, przeto ją przeprasza i prosi o cofnięcie skargi. Na końcu jeszcze dodał Reichenberg dodał: „ale zwyciężyłem", gdy zaś dr. Seinfeld zaprotestował przeciw temu dodatkowi, Reichenberg zmienił ten dodatek na: „ale moja idea zwyciężyła".

Wobec tego dr. Seinfeld cofnął poprzednie oświadczenie i zażądał dalszej rozprawy.

Przesłuchano świadków Schönberga i Fränkla, którzy zeznają, iż, według ich przekonania, w zborze dzieją się nadużycia, a Landau w zborze jest wszechwładnym.

Oskarżony ponownie oświadcza, że cofa swoje twierdzenie, iż „idea jego zwyciężyła", a gdy pomimo to strona skarżąca nie chciała cofnąć oskarżenia, przystąpiono dalej do przesłuchania dra Horowitza na fakt zawarcia ugody.

Po 10-minutowej pauzie strony się porozumiały, oskarżony złożył dodatkową deklaracyę, że swoje wyrażenia cofa, wobec czego reprezentacya odstąpiła od skargi, a trybunał bez zadania przysięgłym pytań, wygłosił wyrok uwalniający obwinionego od wszelkiej winy i kary na podstawie § 259 ust. 2 proc. karnej, zwalniając go zarazem od ponoszenia kosztów.

We Lwowie rozpoczął się wczoraj przed sędzią wyrokującym Rylskim proces o obrazę honoru. Oskarżonym jest p. Jan Stapiński przez profesora weterynaryi Kubickiego i weterynarza Langa a osnowa oskarżenia opartą została na ustępie mowy p. Stapińskiego, którą tenże wygłosił dnia 10 kwietnia b. r. w sali ratuszowej we Lwowie na zgromadzeniu galicyjskich handlarzy nierogacizny. Miał wtedy p. Stapiński w te słowa się odezwać: „Przeprowadźcie sanacyę stosunków policyjno-sanitarnych w Galicyi i usuńcie sekatury ze strony weterynarzy. Panowie ci mają rocznego dochodu 6000 złr. Z tych 1000 złr. zarabiają rzetelnie, a reszty brak czujecie w waszych kieszeniach. Weterynarze pobierają np. nieprawnie 50 ct. przy wizowaniu paszportów, przy ładowaniu bydła".. Obecni na tem zgromadzeniu pp. Kubicki i Lang uczuli się tem dotknięci i wezwali Stapińskiego do podania nazwisk, na co tenże odwołał się na Majerskiego, handlarza z Pruchnika, który jednak nie odezwał się, z łatwych do zrozumienia powodów.

Za kilka dni zjawili się u Stapińskiego weterynarze prof. Kubicki i Lang i zażądali ponownie wymienienia nazwisk weterynarzy, dopuszczających się nadużyć, czemu Stapiński oczywiście odmówił, a tylko wskazać fakta nadużyć przyrzekł.

Tymczasem prof. Kubicki i Lang imieniem galic. towarzystwa weterynarzy oskarżyli Stapińskiego przed sądem lwowskim o obrazę honoru.

Oskarżonego broni dr. Sumper, który przed rozprawą oświadcza stanowczo, że ani twierdzenia swego nie cofnie, iż ze strony weterynarzy doznają handlarze i producenci rozlicznych szykan, ani żadnej innej deklaracyi daćby nie mógł, jak, że przemawiając nie miał zamiaru obrazić ani galic. towarzystwa weterynarzy, ani ogółu weterynarzy krajowych.

Przesłuchano jako świadków kilku profesorów weterynaryi i weterynarza krajowego p Timoftiewicza, poczem rozprawę przerwano, przyczem dr. Sumper oświadczył w imieniu oskarżonego, że na następnej rozprawie przeprowadzi dowód prawdopodobieństwa co do zarzutów rzeczywiście uczynionych pewnej grupie weterynarzy.

KRONIKA.

Kraków, 15 czerwca.

W stanie zdrowia dr. Asnyka następuje zwol na przybytek sił i znaczne ogólne polepszenie.

Zapis na stypendya dla uczennic kursów ś. p. dra Adryana Baranieckiego w Krakowie. Jak zaznaczyliśmy, zmarła w Krakowie ś. p. Marya z Sierakowskich Falęcka, rodzona siostra ś. p. Zygmunta Sierakowskiego, który męczeńską śmierć poniósł z rąk Moskali, wdowa po lekarzu dr. Józefie Falęckim, zasłużonym obywatelu i patryocie, zapisała kapitał swój, około 10.000 złr. wynoszący, na bezpłatną naukę dla pewnej liczby panien, kształcących się w wyższym zakładzie naukowym imienia ś. p. dra Adryana Baranieckiego, oraz na cele tego zakładu. Kuratorami zapisu i wykonawcami swojej woli mianowała testatorka dra Stanisława Abłamowicza, adwokata, ks. kan. Józefa Wojciechowskiego i p. Stefana Bochenka. Pod warunkami, wyszczególnionemi w testamencie, gminę m. Krakowa, jako utrzymującą własnym kosztem zakład ś. p. dra Baranieckiego, który śp. Falęcka pragnęłaby widzieć samodzielnym, mianowała testatorka swoim spadkobiercą. Otwarcie testamentu odbyło się w obecności prezydenta miasta. Na pogrzebie zmarłej, pomimo wiadomości o zapisie, nie było nikogo, reprezentującego gminę m. Krakowa. Ze szczegółów, zawartych w testamencie zmarłej, widocznem jest, że zacne polskie serce biło w jej piersiach uczuciami głębokiej miłości dla Ojczyzny i zrozumieniem potrzeb zakładu ś. p. Baranieckiego oraz niezamożnych tego zakładu uczennic.

Pogrzeb ś. p. Maryi z Sierakowskich Falęckiej, zapisodawczyni całego majątku swego, wynoszącego około dziesięciu tysięcy złr. na rzecz kursów im. dr. A. Baranieckiego dla kobiet, odbył się wczoraj o zmroku. Za trumną niewiasty wielkiego serca, prawdziwie obywatelskiego, postępowało grono słuchaczek kursów im. dra Baranieckiego z wieńcem. Obecność tych młodych niewieścich adeptów nauki, przyszłych obywatelek kraju i filarów rodzin, świadczyła wymownie, iż umieją one odczuwać wszystko, co wzniosłe i pożyteczne.

A zaiste wzniosłym i pożytecznym — wreszcie bardzo na czasie — jest ów dar ś. p. Falęckiej. Może ta ofiarność przykładem stanie się dla innych i ocali ową instytucyę zacną, wzniesioną pracą, groszem, poświęceniem ś. p. Baranieckiego... Byłoby wstydem niezmiernym dla Krakowa, gdyby pozwolono upaść instytucyi krzewiącej światło, opartej na zasadach chrześcijańskich i narodowych.

Z uniwersytetu. P. Marcin Sas, rodem z Manasterza w Galicyi, profesor szkoły realnej w Krakowie, otrzymał stopień doktora filozofii, a p. Zygmunt Steuermark, rodem ze Szczekocin w Królestwie Polskiem, stopień doktora wszech nauk lekarskich na uniwersytecie Jagiellońskim.

Do Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki przystąpili pp.: Wacław Adamski, dr. Antoni Filimowski, dr. Karol Górski, dr. Kazimierz Gruszczyński, Franciszek Horak, Jan Hopcas, Juliusz Jejde, dr. Władysław Trzmiel, Antoni Treter, dyr. Wincenty Wdowiszewski i Leon Zieleniewski.

Z krakowskiej Izby adwokackiej. W sobotę odbyło się walne zgromadzenie członków Izby adwokackiej. Przedłożony przez wydział projekt statutu kasy dla chorych koncypientów i manipulantów został uchwalony. Na wniosek dra Csesnaka polecił zgromadzenie wydziałowi zażądać od prezydyum sądu wyższego urządzenia w sądach sal, przeznaczonych wyłącznie dla użytku adwokatów i ich pomocników, ponieważ skoro nowa procedura obowiązywać zacznie, adwokaci większą część dnia będą musieli w gmachach sądowych przepędzać. Następnie wybrano do wydziału w miejsce ś. p. dra Lesława Borońskiego, dra Zygmunta Blatteisa; do rady dyscyplinarnej dra Chmurskiego, dra Horowitza, dra Ichheisera, dra Kastorego, dra Maisa i dra Wiedigera, zastępcą dra Kazimierza Kirchmayera. Na zastępcę prokuratora Izby powołano dra Gnińkiewicza. Egzaminatorami wybrano dra Abłamowicza, dra Csesnaka, dra Jakubowskiego Faustyna, dra Jakubowskiego Romana, dra Ichheisera Michała, dra Markiewicza Władysława, dra Rosenblatta Józefa i dra Staniszewskiego.

Wycieczka członków kasyna. W niedzielę dnia 20 b. m. odbędzie się o godz. 1 w południe wycieczka członków kasyna powszechnego do Bielan. Członkowie odbędą tę drogę tam i napowrót wodą, galarami, ciągnionemi parostatkiem. Zapisywać się można w godzinach wieczornych w lokalu kasyna. W wycieczce bierze udział kapela wojskowa.

W szkole sług, utrzymywanej przez krakowskie Tow. oświaty ludowej przy szkole miejskiej na Smoleńsku, odbyła się w niedzielę po południu uroczystość zakończenia roku szkolnego. W uroczystości uczestniczył prezes Tow. oświaty ks. kanonik dr. Pelczar, wiceprezes p. Edward Woynarowicz, delegat Rady miasta dr. Kasparek i grono osób, interesujących się wielce pożyteczną tą instytucyą. Ze sprawozdania, przedłożonego przez dyrektora p. Maciołowskiego, okazuje się, iż na rok szkolny 1896/7, który się rozpoczął 20 września 1896, wpisano do oddziału I A (enalfabeci) 105 uczennic, do oddziału I B uczennic 59, do oddziału II uczennic 67, do oddziału III ucz. 45; ogółem wpisano 276 uczennic. Rezultat nauki, która się odbywa w niedzielę między 3—5 godziną po południu i obejmowała ogółem 64 godzin w upłynionym roku, okazał się, zwłaszcza w dziale analfabetów, bardzo pomyślnym, gdyż 69 uczennic, uczęszczając do końca pilnie, nauczyło się czytać i pisać.

Po popisie rozdano nagrody z daru Rady miejskiej i Tow. oświaty ludowej. Nagrody w książeczkach kasy oszczędności otrzymało 16 uczennic, w pożytecznych i nabożnych książkach 24. Ks. kanonik Pelczar podziękował dyrektorowi i gronu nauczycielskiemu za gorliwą a skuteczną pracę, reprezentacyi miasta za hojną subwencyę, która ułatwia Towarzystwu zadanie kształcenia i umoralnienia niższych warstw, tak bardzo zaniedbanych i obecnym gościom za przyczynienie się do uświetnienia uroczystości. Na intencyę dobrodziei szkoły wysłuchały uczennice wczoraj mszy św., przez siebie w kościele N. P. Maryi zamówionej, podczas której przystąpiły wszystkie do komunii św.

Wypadki w mieście. Wczoraj o godz. 5 po południu zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Szeroką l. 30, gdzie jedna dziewczyna odniosła silne poparzenia. Podczas napełniania lampy rozlała się nafta i zapaliła, parząc biedną dziewczynę. Medycy udzielili jej pierwszej pomocy i opatrzyli również mężczyznę, który poparzoną ratował.

O godz. 7 wieczorem przy moście kolejowym na Dajworze utonął mężczyzna niewiadomego nazwiska. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Dotychczasowe centy i półcenty zostaną wycofane z obiegu 1 lipca 1898. Urzędy zaprzestaną wydawania tej monety z dniem 1 lipca b. r. Donosi o tem dzisiejsza *Wiener Ztg.*

Dyrekcya kolei ogłasza: Z dniem 29 maja b. r. została otwartą dla publicznego ruchu osobowego i towarowego węgierska kolej lokalna Tamesvár—Lippa—Radna.

Z Rabki. Pośród dość licznych naszych miejsc kąpielowych niepoślednie miejsce zaczyna sobie zdobywać podtatrzańska Rabka, obfita w jodowosłone zdroje. Szczególniej jako miejsce klimatyczno-kuracyjne oddaje wielkie usługi dziatwie, gdyż prócz wód uzdrawiających, powietrza lesistego i wszelkich dodatnich warunków miejscowych, posiada zakład leczniczo-gimnastyczny p. Heleny Kuczalskiej, wzorowo i z zamiłowaniem prowadzony podług znakomitych prawideł gimnastyki szwedzkiej. Ma on wielkie znaczenie i nieobliczone w skutkach oddaje usługi, gdyż młodsza i starsza dziatwa, nie wytężając się, ale raczej bawiąc, nabiera w nim zdrowia fizycznego i moralnego w krótkim czasie. Nauka gimnastyki w tym zakładzie nie polega na wyrobieniu siły mięśniowej i zręczności akrobatycznej, ale na rozwijaniu całego organizmu. Zaznaczyć trzeba, iż p. H. Kuczalska, obecnie w lepszych niż dotąd warunkach będzie mogła swój zakład rozwinąć, gdyż dr. Kaden przeznaczył bardzo ładną i wielką salę gimnastyczną, w której wkrótce rozpocznie się upragniona dla dziatwy nauka. P. H. Kuczalska przyjeżdża w tych dniach do Rabki, przywożąc z sobą zasób nowych zdobyczy na polu gimnastyki szwedzkiej. Niedługo rozpocznie się w Rabce sezon zabaw i gier, które są nierozdzielną cząstką wychowania fizycznego.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, że termin przedkładania obliczeń i uiszczania opłat za I półrocze 1897 zapada 30 czerwca b. r. Uprasza więc wszystkich przedsiębiorców, ażeby dla uniknięcia następstw § 52 ustawy o ubezp. robotn. od wypadków zechcieli przepisane obliczenia wraz z opłatą w gotówce przesłać zakładowi (ulica Brajerowska 16) w listach opłaconych najdalej do 14 lipca br. Zauważa się przytem, że zakład inkasentów do odbierania pieniędzy nie ma, od przedsiębiorców zaś, którzy najdalej do 14 lipca b. r. premii na ubezpieczenie nie uiszczą, pobierane będą w myśl statutu odsetki zwłoki.

Kara za amatorstwo tingel-tangiów. W Wadowicach rozstrzygnięty został przez sąd przysięgłych ciekawy proces. Na ławie oskarżonych zasiadł głośny defraudant pocztowy, 19 letni Wincenty Ferus Łukowski, blondyn, wzrostu średniego, o pogodnym wyrazie twarzy i dobrej tuszy. Po odczytaniu oskarżenia z wielkim spokojem odpowiadał na pytania i do winy całkowicie się przyznał. Ukończył niższe gimnazyum w Chyrowie u Jezuitów, karyerę pocztową rozpoczął jako praktykant pocztowy w Rozdole koło Stryja, gdzie matka jego jest poczmistrzynią, później w Starej Soli. Stąd w październiku r. z. wyjechał do Krakowa, aby przygotowywać się do egzaminu ekspedytorskiego, tu jednak porobił dużo znajomości i począł hulać na dobre. Karyerę hulacką zaczął w krakowskim „Odeonie". Mając trzydzieści guldenów, chciał zafundować szansonistkom kolacyę, nie spodziewając się, że mu owe 30 guldenów nie wystarczą. Kolacya kosztowała sto guldenów, do zapłacenia której dopomógł mu znajomy. Odtąd datują się fałszerstwa Łukowskiego z przekazami, których wysokość doszła 12 tysięcy złr. W Budapeszcie Łukowski trwonił pieniądze tak, że za kolacyę płacił 500 guldenów. Oskarżony składał większą część winy na budapeszteńskie i krakowskie szansonistki, które, jak twierdził, wydzierały mu banknoty z rąk, uskarżał się na brak dozoru policyjnego w tych zakładach. Jedna szansonistka w Abbazyi zażądała od niego kolii za 20 tysięcy złr., co było już nad jego siły. Sędziowie przysięgli orzekli jednogłośnie winę oskarżonego, a trybunał wymierzył mu karę $2\frac{1}{2}$ roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem.

Uniwersytet w Sofii. Telegramy rozniosły ostatniemi czasy wiadomość, jakoby w Sofii zamknięto istniejący tam „uniwersytet". Z dobrze poinformowanej strony otrzymujemy wyjaśnienie, że nie jest to uniwersytet w znaczeniu powszechnie przyjętem, lecz poprostu szkoła wyższa, kształcąca kandydatów na nauczycieli szkół średnich i urzędników. W zakładzie tym niema ani jednej katedry z wydziału lekarskiego i teologicznego; niema on też prawa wydawania dyplomów doktorskich.

Poseł Wolf zgłosił się sam do nadzorcy więzienia sądu powiatowego w Fünfhaus celem odbycia kary aresztu. Został on ponownie za obrazę radcy miejskiego dra Wähnera zasądzony na tydzień aresztu. Oprócz tego odsiedzieć ma ten niespokojny poseł karę aresztu w Pradze, gdzie go zasądzono za obrazę urzędnika, pełniącego służbę.

Ciekawy zakład. O oryginalnym, a kosztownym zakładzie czytamy w *Mir. Otgol.*: „W wagonie II klasy pociągu, idącego w stronę Kijowa, jechał pewien oficer kozacki w towarzystwie dwóch bogatych kupców wyznania mojżeszowego. Przy śniadaniu oficer poczęstował szklaneczką wina. Jeden z podróżnych, J., wypił, natomiast drugi, N., odmówił, tłómacząc się, że rytuał starego zakonu zabrania żydom picia wina po chrześcijanach. —

HAMLIN-GARLAND.

TRZECIA IZBA.

(Przekład z angielskiego).

19 (Ciąg dalszy).

— Przyznam ci się, senatorze — mówił Davis z rodzajem wybuchu nadzwyczajnego zaufania, — że jestem dyabelnie zaintrygowany. Gotowiśmy stracić przywilej. Ale wyście powinni zrozumieć, że my tylko jesteśmy zdolni wybudować odpowiednią linię. Żadna inna kombinacya nie może być równie korzystną dla publiczności. My wprowadzimy najlepsze komunikacye przy tych samych taryfach. Jeżeli pracujecie dla dobra publicznego, musicie pracować dla nas; jesteście do tego obowiązani.

— Z pańskiego punktu widzenia zapewne; ale z mojego?....

— Nie możesz mieć innego punktu widzenia, jeżeli reprezentujesz publiczność. Gdybyś był przeciw nam, opóźnisz o jakie dziesięć lat budowę linii. Teraz rozpatrujmy...

— Już wszystko rozpatrzyłem, Davisie, — rzekł Ward, wstając — nie ma o czem mówić.

— Przeciwnie, jest o czem mówić, nawet mamy z sobą dużo do mówienia. Chciałbym ci zrobić jednę propozycyę; proszę cię, siadaj. Sprzeciwiać się tego rodzaju projektowi, podług mnie, jest niedorzecznością. Publiczność widzi zawsze tylko koniec swego nosa, nie umie dojrzeć rzeczywistej korzyści, co zaś do senatorów, wiesz dobrze, że są to przeważnie stare safanduły, które powinny być kierowane przez ludzi, podobnych tobie. A zatem jeżeli chcesz... jeżeli pójdziesz z nami, biorę na siebie połowę twoich interesów i dam ci akcyj kolejowych do wysokości tej sumy. Tak dzisiaj załatwiają się wszystkie sprawy. Zupełnie legalnie. Nie mówię do ciebie, jako do senatora, lecz do ciebie osobiście, do mego sąsiada, a spełniając moje żądanie, oddasz rzetelną przysługę publiczności.

W głosie jego było tyle szczerości i uczciwości, że słuchając go, można było sądzić, iż mówi o czemś koniecznem, a nawet zaszczytnem.

— Zostaw mi trochę czasu do namysłu, Davisie, za wiele wymagasz, żądając natychmiastowej odpowiedzi.

Davis znowu się pochylił, uderzając go w kolano.

— Senatorze, mówię jako człowiek do człowieka, chcę z tobą grać w otwarte karty. Utrata przywileju może zrujnować moją linię. Jużeśmy zaczęli roboty na naszej pierwszej trasie, porobili nasypy, porzucali mosty i pożyczyliśmy dużo tego roku, bardzo dużo. Gdyby zaszło cokolwiek, coby odebrało publiczności zaufanie do linii, albo do mnie, za miesiąc będziemy w rękach likwidatora. Przecieżby to była straszna niesprawiedliwość względem nas, a szczególniej względem naszych małych akcyonaryuszów i urzędników. Tylko sobie wyobraź sytuacyę, gdybyśmy zbankrutowali! A zatem pracujmy razem. Co? Dobrze? Cóż myślisz?

Czekał. Ward się zastanawiał, spuściwszy głowę.

— Zostaw mi trochę czasu do namysłu, Davisie; zanadto naglisz, nie mogę się teraz zdecydować.

— Dobrze, ale pamiętaj, że wkrótce mają głosować: ankieta skończy się na niczem, jest nudna, ale nie niebezpieczna. Czy możesz mi jutro dać odpowiedź?

— Spróbuję, zdaje mi się jednak, że nie będę miał wpływu na nikogo.

— Ja wszystko biorę na siebie, senatorze — rzekł Davis, wstając i wyciągając do niego rękę, którą Ward ujął z pewnem wahaniem. — Zobaczymy się jutro wieczorem; przyjdź do mnie do biura o piątej, wrócimy razem. Dobranoc.

X.

Ward usiadł napowrót przy stole. Westchnął głęboko, wstał i zwrócił się do okna, wlepiając wzrok w ciemności i oddalone przelatujące cicho błyskawice.

Zastukano do drzwi, usłyszał głos Eweliny.

— Mogę wejść, ojcze?

— Możesz, moja droga.

— Sam jesteś? — spytała, oglądając się wokoło.

— Nie sam od chwili, gdy ty jesteś ze mną.

— Wilson chce się z tobą widzieć.

— Ze mną? czy mi ma co do powiedzenia?

— Zapewne, chociaż ja nic nie wiem.

— Niech wejdzie — rzekł Ward po chwili milczenia.

Ewelina zwróciła się do drzwi.

— Panie Tuttle, ojciec jest sam i prosi pana.

Subtelna zmiana „Wilsona" na „pana Tuttle", nie uszła obecnie uwagi senatora, uwiadomionego o sytuacyi. Zapomniał chwilowo o swych troskach, myśląc o troskach córki.

Wszedł Tuttle, trzymając kapelusz i laskę w ręce. Obaj skłonili się sobie dość obojętnie; Ward przysunął krzesło.

— Chce pan ze mną mówić?

— Tak jest, na osobności — odrzekł Tuttle, stojąc.

— A zatem żegnam panów — odezwała się Ewelina.

Ward wyciągnął rękę, aby ją zatrzymać. Zdawało się, że potrzebuje jej obecności.

— Zostań... moja córka zna wszystkie moje interesa, nie mamy między sobą tajemnic. Niech pan mówi; proszę.

Ewelina stała przy nim, a serce biło jej gwałtownie.

Tuttle skłonił się, usiadł, i zaczął tonem poważnym, nieco oratorskim, jak gdyby echo wygłoszonych niedawno mów odbijało się jeszcze w jego głosie i słowach.

— Senatorze, kiedy wystąpiłem w Izbie z oskarżeniem senatu o niegodne praktyki, oświadczyłem, o czem zapewne pan pamiętasz, że czynię to w nadziei usłyszenia odparcia zarzutów, które zresztą nie odemnie pochodziły. Wszystkie dzienniki i wielu bardzo ludzi domagało się wielkim głosem odpowiedzi na ich twierdzenia i insynuacye. Wiedziałem, naturalnie, że pan i pańscy koledzy wolni jesteście od podejrzeń i jako uczciwi ludzie sami będziecie się domagać ankiety. Świadectwo pańskie, złożone we wtorek, było dowodem, że się nie myliłem, lecz w ciągu czterech ostatnich dni, komisya, chociaż nie wykryła widocznych śladów korupcyi, przekonała publiczność i mnie nazbyt dostatecznie, że „Zjednoczenie" śmiałem i zręcznem przekupstwem i pieniędzmi doprowadziło swoje interesa do tego, czem są obecnie.

— Nie utrzymujesz pan przecie — odezwała się Ewelina, — aby Davis...

— Nie mam pojęcia, o ile jest wtajemniczony w te oszustwa, ale za to uważam Foxa i Brennana za ludzi niebezpiecznych. Obecnie publiczność zwraca się przeciw mnie, bo nie mogę jej dać faktycznego dowodu. Ja zaś wiem dobrze, że gdyby winni stanęli przed nami, jedyną ich bronią będzie zaprzeczenie wszystkiemu. — Zatrzymał się, spojrzał na Warda, dodając cicho: — Zdaje mi się, żeby lepiej było, gdyby miss Ward odeszła.

— Nie, teraz nie wyjdę, wysłucham pana do końca! — zawołała Ewelina.

Dreszcz niepokoju przebiegł senatora.

— Niech zostanie. Mów pan dalej.

— Dobrze. A zatem, senatorze, potwarz zwraca się przeciw tobie.

— Przeciw mnie? Co mówią?

— Jak śmią go spotwarzać! — zawołała Ewelina z wyrazem gwałtownego oburzenia.

C. d. n.

Wywiązała się stąd żywa rozprawa pomiędzy N. i J., z których ostatni dowodził, że zakazu takiego nie ma, i ostatecznie pomiędzy dwoma współwyznawcami stanął zakład o 10.000 rs. Obadwaj antagoniści niezwłocznie złożyli na ręce oficera tę sumę, N. gotówką, J. zaś czekiem. Nazajutrz po przybyciu do Kijowa do oficera zgłasza się J., żądając zwrotu czeku. Gorliwy arbiter wzbraniał się jednak oddać czek i zażądał od J. świadectwa od rabina na dowód, że żydom w istocie nie wolno pić wina po chrześcijanach, co byłoby dowodem wygranej. Gdy zaś J. z natarczywością żądanie swe ponowił, oficer zwrócił się do władzy sądowej z zamiarem zdeponowania tam 10.000 rs. i czeku. Władza sądowa z uwagi, że zakłady nie korzystają z opieki prawa, przyjęcia depozytu odmówiła. Wówczas oficer złożył go władzy administracyjnej i gotówka wraz z czekiem oczekuje na odbiorcę. — N. ofiarował swoją sumę na cele dobroczynne, a J.? Ten wolałby czek odebrać, lecz mu go oddać nie chcą. Ciekawa sytuacya!“

Ze stowarzyszeń.

= **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie zwyczajne posiedzenie jutro w środę o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej chemii ogólnej prof. Olszewskiego (przy plantacyach l. 22).

= **W „Zjednoczeniu“**, Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej, odbędzie się jutro w środę o godzinie 7 wieczorem zwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołów walnych zgromadzeń. 2) Sprawozdanie ustępującego zarządu. 3) Sprawozdanie kontroli. 4) Sprawozdanie sądu. 5) Wybór nowego zarządu, członków sądu i kontroli. 6) Wnioski i interpelacye.

Gdyby o godz. 7 nie było należnego kompletu, to walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 8 bez względu na komplet.

= **Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki**, uzupełniony nowemi wyborami na walnem zgromadzeniu Towarzystwa, odbytem dnia 30 z. m., ukonstytuował się w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem prezesa p. Jana Skirlińskiego. Zastępcą prezesa wybrano ponownie p. radcę Anastazego Mikuszewskiego, sekretarzem dra Tadeusza Glużińskiego, zastępcą sekretarza p. Stefana Lipowskiego, skarbnikiem inżyniera Eustachego Śmiałowskiego, zastępcą skarbnika dyr. Przemysława Kotarskiego, gospodarzem dra Tadeusza Kwiecińskiego.

Wydział zajmuje się gorliwie zbieraniem składek na pomnik Tadeusza Kościuszki. Komisya budowy tego pomnika rozdała skarbonki składkowe, opieczętowane, które komisyjnie będą otwierane i na miejscu przeliczane. Skarbonki te, ozdobione projektem pomnika, znajdują się po urzędach, instytucyach publicznych i znaczniejszych handlach.

Przewodniczącym komisyi jest prezes Towarzystwa, skarbnikiem p. Ksawery Konopka, a sekretarzem p. Jan Świerzyński.

= **Stowarzyszenie kowali**, stelmachów, rymarzy, malarzy i lakierników w Krakowie w niedzielę obchodziło uroczyście poświęcenie pięknego, nowego swojego sztandaru Na nabożeństwie, odprawionem w kościele księży Pijarów przez ks. prefekta Brzozowskiego, licznie zebrali się członkowie Stowarzyszenia. Chór rękodzielniczy pod dyrekcyą p. Sierosławskiego śpiewał odpowiednie pieśni. Aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. rektor Chromecki, który też wypowiedział podniosłą mowę o symbolicznem jego znaczeniu i potrzebie skupiania się pod tym chrześcijańskim znakiem. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: p. Szpakowski, radca miejski, i p. Szklarska. Pierwszy gwóźdź wbił prezydent miasta p. Friedlein.

Nowy sztandar jest pięknym okazem pracy i pomysłowości; zrobiony z ciężkiej, kremowego koloru, jedwabnej materyi. Po jednej stronie znajduje się wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, po drugiej św. Stanisława, patrona kowali, brzegi zaś pokrywają sute hafty, przedstawiające koronę Zygmuntowską, herb miasta Krakowa i insygnia cechowe. Autorem pomysłu i wykonawcą obu świętych wizerunków był artysta malarz p. Gramatyka, ornamentacyę wykonała świetnie p. Ksawera Chlebowska i p. Kopaczyński, bronzownik.

Po uroczystości kościelnej w lokalu kasyna mieszczańskiego odbyło się zebranie, na którem pierwszy toast na pomyślność Stowarzyszenia wznosił prezydent miasta p. Friedlein. Starszy Stowarzyszenia p. Adolf Meisner, inicyator uroczystości, dziękował licznym gościom za uczestnictwo.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dra Bronisława Brzeskiego, notaryusza i właściciela dóbr w Tarnowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnowie.

Mianowanie. Cesarz mianował nadzwyczajnego profesora dra Ignacego Zakrzewskiego zwyczajnym profesorem fizyki eksperymentalnej w uniwersytecie lwowskim.

Mianowania w armii. Starszymi lekarzami w czynnej służbie mianowani: dr. Fryderyk Meliński przy szpitalu w Przemyślu, dr. Seweryn Kowalski przy szpitalu we Lwowie i dr. Franciszek Wobr przy szpitalu garnizonowym w Krakowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 16 czerwca teatr zamknięty.

We czwartek 17 czerwca teatr zamknięty.

W piątek 18 czerwca: „Fra Diavolo“, opera w 3 aktach F. Z. Aubera.

W sobotę 19 czerwca: „Norma“, opera w 3 aktach Vin. Belliniego.

W niedzielę 20 czerwca: „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki (pierwszy raz po włosku)

W poniedziałek 21 czerwca: „Fra Diavolo“, opera w 3 aktach F. Z. Aubera.

We wtorek 22 czerwca: „Otello“, opera w 4 aktach J. Verdiego.

Wyścigi w Krakowie.

Dzień III „wyścigi klubu jazdy panów“.

Mimo dnia powszedniego również tłumy publiczności zaległy wczoraj miejsca i trybuny wyścigowe. Arystokracya i sfery wojskowe stawiły się w komplecie, obrót przy totalizatorze większy niż dni poprzednich, gdyż setki osób, chcących fortunę chwycić za rogi, licząc z powodu biegów z przeszkodami na wypadki, niosło swój ciężko zapracowany, lub lekko pożyczony grosz do okienka totalizatora.

Biegów było 5. Wynik następujący:

I. Bieg otwarcia. Panowie jeżdżą. Nagroda 1000 koron, z których 600 kor. zwycięzcy, 200 kor. drugiemu, 125 kor. trzeciemu, 75 kor. czwartemu koniowi. Meta 2000 m. Dla 3-letnich i starszych półkrwi koni wychowanych w Galicyi albo Bukowinie. Z mianowanych 9 koni biegło 4. Pierwszy przyszedł do mety, od razu się wysunąwszy i prowadząc cały bieg „Licho“ p. Ostaszewskiego, druga „Kolubryna“ hr. Jana Tarnowskiego, trzecim faworyt publiczności i bokmacherów „Sapristi“ por. Fibicha, ostatnią była „Kania“ nadp. Ed. Kollera. Totalizator 60 za 5. Tylko kilkunastu szczęśliwców pocieszyło się tą wygraną.

II. Nagroda totalizatora. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1000 koron. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które jeszcze żadnego biegu nie wygrały. Meta 3200 m. Z mianowanych 12 koni biegło 2. Pierwszy przyszedł „Kominek“ nadp. St. Janoty Bzowskiego, pod jeźdźcem por. Fibichem, bijąc o dwie długości „Isabey“ nadp. J. Dobrzensky'ego. Totalizator 6 za 5.

III. Oficerskie Steeple-chase. Nagroda honorowa i 1200 koron, z których 700 kor. zwycięzcy. Dla 4-letn. i starszych koni wszystkich krajów, które w latach 1896 i 1897 na publicznym torze żadnego biegu z płotami i przeszkodami o wartości 2000 koron lub powyżej nie wygrały. Meta 4800 m. Z mianowanych koni 11 biegało 4. Pierwsza „Mignon“ nadp. Dobrzensky'ego, drugim „Dollar“ nadp. Edw. Kollera. Totalizator 17 za 5.

IV. Nagroda trybun. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1000 koron, z których 600 kor. zwycięzcy. Dla 4 letn. i starszych kontynentalnych koni, z wykluczeniem koni francuskich. Meta 2800 m. Z mianowanych 11 koni biegało 2. Z początku wysunął się naprzód „Nap“ hr. Fr. Larischa, zdystansowany jednak rychło przez „Pepitę“ hr. M. Ponińskiego, która przyszła pierwsza. Totalizator 6 za 5.

Bieg V. wiosenne steeple chase nie przyszedł do skutku. Z mianowanych 15 koni stanął tylko „Gehweg“ p. Antoniego Drehera.

VI. Steeple-chase koni wierzchowych. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1000 koron, z których 600 kor. zwycięzcy. Dla 4 letn. i starszych galicyjskich półkrwi koni. Meta 3200 m. Z mianowanych koni 8 biegło 3. „Sapristi“ por. Fibicha, pod tym klasycznym jeźdźcem lekko przyszedł pierwszy. Drugą była „Perła“ nadp. Heuryka Stadlera, trzecim bez miejsca siwy „Metal“. Totalizator 16 za 5.

Po raz pierwszy przychodzi zanotować pewien sukces polskich stajen. W 5 biegach zwyciężyły 4 polskie konie, z tych 3 przyszły pierwsze, jeden hr. Tarnowskiego, drugi na 4 biegające.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Teatr krakowski**, według zakomunikowanego nam wykazu, w ubiegłym sezonie wystawił:

A) Jako nowości oryginalne: Popychadło grane 16 razy, Piękny sen 3, Filareci 5, Mamuty 4, Krew nie woda 4, Wolne serce 2, Cud dziewica 9, Niewolnice z Pipidówki 7, Izia 3, Żabusia 4, Widziadło 4, Przekupka warszawska 7, Baby 8, Czy warto 3, Z Przemyśla do Przeszowa 2, Turniej 4, Jak było 2, Kula u nogi 6, Z dobrego serca 2, razem 97 widowisk.

Z tych 20-tu premier 18 granych było na naszej scenie przed innemi scenami stałemi, tylko „Turniej“ i „Jak było a jak być mogło“ grane były pierwej na scenie warszawskiej.

B) Jako wznowienia oryginalne: Horsztyński 2 razy, Pan Geldhab 2, Teatr amatorski 4, Jadzia wdową 3, Sprawa kobiet 2, Emigracya 3, Pierwiosnki 2, Śluby panieńskie 2, Harde dusze 2, Posażna jedynaczka 2, Dzieci muzy 1, Wujaszek Alfonsa 3, Zemsta 1, Pan Damazy 2, Pan Benet 1, Dożywocie 2, Grube ryby 1, Komedya konkursowa 2, Kiejstut (5 ty akt) 1, Dom otwarty 2, Damy i huzary 2, Piosnka wujaszka 2, Karpaccy górale 3, Żydzi 1, Gwiazda Syberyi 1, Wąsy i perukа 1, Kościuszko 6, Obrona Częstochowy 4, Odgrzewana miłość 1, Gwałtu co się dzieje 3, Radziwiłł w gościnie 1, Szklana góra 1, razem 66 widowisk, z tych 12 tylko przedstawień obcych autorów.

Przedstawień popołudniowych dano 20, popularnych 31, razem 51.

C) Jako nowości obcych autorów: Mam prawo kochać 3 razy, Pocałunek 3, Fryczek 3, We troje 1, Pierwsza mucha 6, Takie wszystkie 1, Które lepsze 2, Gustaw Kapka 2, Wielka fortuna 2, Współzalotnicy 6, Urzędowa żona 14, Cyrkowcy 5, Sganarel 2, Figurantka 2, Marcela 3, Maski 2, Arlezyanka 2, Zbuntowana 2, Słowo honoru 2, Dwa razy dwa 2, razem 65 widowisk.

Z 20-tu nowości obcych autorów najpierwej wystawionych zostało na naszej scenie 12.

Oprócz tego odbyły się 2 przedstawienia trupy Hartmana, 4 przedstawienia dramatu trupy lwowskiej, 12 przedstawień opery i operetki lwowskiej i koncert Towarzystwa muzycznego.

D) Jako wznowienia obcych autorów: Wiele hałasu o nic 1 raz, Doktor z musu 3, Dwie sieroty 2, Margrabia de Villen 2, Hrabia Rene 1, Moja córeczka 1, Szkoła kobiet 2, Porwanie Sabinek 2, Walka kobiet 2, Młynarz i jego córka 1, Zimowa powieść 1, Iskierka 1, Romeo i Julia 5, Mąż na wsi 2, Wieczór Trzech Króli 1, Wesołe kumoszki 3, Myszka 1, Intratna posada 1, Pan dyrektor 2, Szczęście małżeńskie 4, Koryolan 1, Hrabia Essex 1, razem 42 widowisk.

Na cele dano przedstawień 10, mianowicie: na dochód wdowy po ś. p. Zboińskim, na fundusz zakupna domu Matejki, na dochód dziennikarzy, na dochód szkoły polskiej (Asnyk), na fundusz emerytalny artystów, na dochód domu pracy, na cel humanitarny (Rada miasta), na Towarzystwo dobroczynności, na benefis Kotarbińskiego i na kolonie wakacyjne.

Autorom polskim wypłacono tantyemy 3948 złr., a obcym 1555 złr.

Wzbronione przez cenzurę: „Młodość“ Halbego, graną w dwu sezonach 250 razy w berlińskim Residentztheatrze; „Tenailles“ Hervieux, nagrodzona przez paryską akademię jako najlepszy utwór dramatyczny; „Freiwild“ Schnitzlera (autora „Miłostek“); „Mandragora“, komedya z włoskiego.

Prób odbyło się 428.

Artyści, należący do składu teatru, wystąpili w sezonie: Bogusiński 154 razy, Bystrzyński 192, Dorowski 32, Jejde 108, Kotarbiński 23, Kamiński 103, Maisner 22, Mielewski 147, Popławski 94, Puchalski 125, Przybyłowicz 127, Roman 209, Radłowski 50, Senowski 130, Solski 186, Siemaszko 191, Śliwicki 191, Stępowski 129, Trapszo 65, Walczak 36, Węgrzyn 154, Wójcicki 65, Zawierski 120, Zawadzki 126, Zboiński 111, Segeny 141, Czechowska 114, Filipi-Milewska 56, Jeremi Rudlicka 63, Koźmin 129, Krysińska 103, Majchrzycka 61, Morska 92, Otrembowicz 7, Powsilówna 85, Senowska 34, Siemaszkowa 114, Sznage 56, Siennicka 20, Trapszówna 129, Teodorowicz 123, Wojnowska 156, Wójcicka 141, Wolska 151.

Dział ekonomiczny.

Wystawa przeglądowa, połączona z premiowaniem i sprzedażą bydła, koni, trzody chlewnej i drobiu, urządzona staraniem oddziału ziemi sanockiej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się w dniach 19, 20 i 21 czerwca 1897 r. (sobota, niedziela i poniedziałek) w Rymanowie. Komisya sędziów premiować będzie według regulaminu i w myśl przepisów galicyjskiego Tow. gospodarskiego bydło (rasy simenthalskiej, tudzież krzyżowane rasą górską, maści czerwonej lub czerwono-srokatej), konie, trzodę chlewną i drób. Nagrody pieniężne, listy uznania, medale i dyplomy rozdane będą w każdej z tych czterech grup. — W ostatnim dniu wystawy odbędzie się licencyonowanie buhai i ogierów wraz z subwencyonowaniem. Wystawa odbędzie się także w razie niepogody. Wszelkie wczesne zamówienia na mieszkania, stajnie, paszę dla inwentarzy, miejsca na placu wystawowym, podwody do kolei, przyjmuje, szczegółowy program wystawy wysyła i wyjaśnień udziela na żądanie: Dyrekcya Wystawy przeglądowej w Rymanowie (Zdrój).

Program opiewa:

Dzień I. 19 czerwca w sobotę rano o godzinie 12 w południe otwarcie wystawy. Zwiedzanie wystawy do godziny 6 po południu. Wieczór muzyka przygrywać będzie w Zakładzie przy obiedzie. Dzień II. 20 czerwca w niedzielę od rana do godz. 2 po południu wystawa zamknięta. (Nabożeństwo w kaplicy Zakładu kąpielowego o godzinie 9, a w kościele parafialnym w Rymanowie o 10). Od godziny 2 po południu do godziny 6 wieczór zwiedzanie wystawy, w czasie którego ogłoszonym będzie rezultat premiowania przez komisyę sędziów, a okazy odznaczone będą po kolei przed trybunami przeprowadzone i zebranej publiczności przedstawione; przyczem wręczone będą nagrody i premie. — (O godzinie 10 wieczór rozpocznie się bal w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym). Dzień III. 21 czerwca, w poniedziałek o godz. 10 rano odbędzie się rozsprzedaż i ewentualna licytacya okazów wystawowych — o godzinie 2 po południu zamknięcie wystawy.

Ciągnienie loteryi, odbytej w dniu 14 b. m. w Parku krakowskim podczas odbytej wystawy czerwonego bydła polskiego I. wygrana krowa Nr. 3959, II wygrana jałówka Nr. 76, III wygrana jałówka Nr. 9781, IV. wygrana świnka Nr. 7733, V. wygrana baran Nr. 8571. Następne numery wygrały drób rozmaitego gatunku: 1490, 3517, 1868, 1272, 5561, 8637, 3346, 8434, 9067, 3505, 1874, 8201, 3881, 8230, 7125, 8579, 5207, 4198, 8464, 2544, 7116, 5033, 6554, 7230, 3158, 3264, 4230, 7723, 7363, 1394, 5100, 592, 6128, 2700, 9206, 927, 5845, 4946, 8865, 5319, 4959, 5430, 4045, 3691, 703, 8588, 5553, 5901, 4817, 4306, 2196, 1975, 2168, 9694, 1329, 1387, 9998, 9016, 8479, 2174, 9707, 3269, 2279, 3985, 212, 9218, 432, 5889, 7576, 784, 2788, 1420, 1444, 5025, 5026, 4618, 6432, 1353, 6420, 3803, 5220, 328, 4579, 4676, 8047, 3591, 6455, 5475, 329, 8686, 3888, 6109, 935, 3997, 8477, 5522, 1628, 4679, 1857, 4693. — Sztuki wygrane mają być odebrane w przeciągu 3-ch dni; w tym terminie nieodebrane będą sprzedane przez licytacyę, a celem odebrania osiągniętej ze sprzedaży kwoty należy zgłosić się w terminie 14-dniowym do biura Towarzystwa rolniczego krakowskiego ulica Basztowa l. 6. Po upływie tego terminu nieodebrane kwoty przepadają na korzyść funduszu hodowlanego Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 15 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	745·2 mm	743 6 mm	741·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+16°,6	+24°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	72 %	82 %	53 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	1

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 15 czerwca. *N. Fr. Presse* donosi: Dobrze poinformowane koła utrzymują stanowczo, że rząd czyni wszelkie przygotowania, celem doprowadzenia do porozumienia Niemców z Czechami. Prawdopodobnie odbędzie się konferencya, jaka ma być zwołaną w tym celu, nie w Wiedniu, lecz w Pradze. Z tego wynika, iż wiadomość, podana przez pewien dziennik praski, jakoby rząd zaniechał zamiaru uczynienia podobnej próby, jest bezpodstawną.

Wiedeń, 15 czerwca. Sławna artystka dramatyczna burgteatru, Karolina Wolter, umarła wczoraj wieczór o godzinie pół do 9 po przeszło 50 cio godzinnej agonii, licząc lat 63.

Praga, 15 czerwca. Hr. Wacław Kaunic, poseł do Rady państwa, jedyny arystokrata, należący do klubu ludowo-czeskiego, zamierza — jak donoszą *Nase Hlasy* — złożyć mandat jeszcze podczas obecnych feryj parlamentarnych. Przyczyną tego ma być okoliczność, że poglądy Kaunica na sytuacyę różnią się nieco od zapatrywań klubu młodoczeskiego.

Berno, 15 czerwca. Wczoraj wieczór odbyło się tu zgromadzenie, na którem posłowie do Rady państwa d'Elwert i Lecher omawiali sytuacyę polityczną. Uchwalono rezolucye przeciw rozporządzeniom językowym i przeciw wnioskowi p. Ebenhocha w sprawie szkoły ludowej.

Berlin, 15 czerwca. Niespodziewany powrót ministra finansów Miquela z Wiesbadenu, gdzie przerwał kuracyę, daje powód do kombinacyj politycznych w kwestyi mającej nastąpić zmiany w personalu rządowym.

Miquel miał wczoraj rozmowę z kanclerzem, która trwała półtorej godziny.

W ostatnich czasach powtarzała się wersya, jakoby Miquel miał zostać następcą ks. Hohenlohego. On sam jednakże oświadczył kilkakrotnie, że w jego wieku i przy jego stanie zdrowia nie posiada już żadnej ambicyi w tym kierunku.

Zwickau, 15 czerwca Szyb Schader pod Oberhohendorf stoi w płomieniach wskutek eksplozyi kotła, skutkiem czego wyleciał w powietrze budynek, w którym mieściły się maszyny. Z powodu braku wody zachodzi obawa, że pożar rozciągnie się na cały szyb. O ile dotąd wiadomo, poniosło 8 robotników ciężkie rany. Obiega pogłoska, iż spaliła się jedna dziewczyna.

Kalkuta, 15-go czerwca. Wskutek niedzielnego trzęsienia ziemi znajduje się wielu mieszkających tutaj Europejczyków bez dachu. Wstrząśnienie dało się uczuć także w Bombaju, Simli i Manipurze. Pociąg, idący z Bengalu do Assam, przewrócił się wskutek trzęsienia ziemi, podczas którego panowało nadzwyczajne gorąco.

Zamach na prezydenta Faure'a.

Paryż, 15 czerwca. Wczoraj w południe znaleziono na miejscu, gdzie onegdaj nastąpiła eksplozya, jeszcze jednę nabitą bombę blaszaną. Bomba ta była napełnioną prochem najlepszej jakości i nabitą małemi kawałkami żelaza; nabój ten musiała sporządzić bardzo wprawna ręka. Laboratoryum miejskie stwierdziło podobieństwo tej bomby do bomby, której resztki znaleziono onegdaj, i jest zdania, że bomba ta w razie eksplozyi sprawiłaby wielkie nieszczęście. Onegdaj nie odniósł nikt żadnego szwanku z tego powodu, że kawałki żelaza wyleciały w powietrze, zamiast rozprószyć się w kierunku poziomym.

Szef laboratoryum, Girard, jest zdania, że dwóch ludzi było czynnych przy onegdajszym zamachu, celem zapalenia lontu. Także znaleziona wczoraj bomba miała lont. Prefektura jest zdania, że sprawca jest tym samym człowiekiem, który podczas obecności cara na placu *de la Concorde* położył przedmiot wybuchowy, znaleziony wówczas po zwiedzeniu *Théatre française.*

Paryż, 15 czerwca. Z powodu znanego zamachu na prezydenta przesłuchano wiele osób, zostających w styczności z rewolucyjno-socyalistycznemi sferami. Przesłuchano także w policyi wielu Polaków, którzy nie mogą wykazać się stałem zajęciem. Dotąd nie odkryto śladu sprawcy zamachu.

Paryż, 15 czerwca. Z powodu zamachu odbywają się liczne rewizye domowe. Policya ma w podejrzeniu dwóch cudzoziemców, oraz anarchistę, który niedawno temu przybył z prowincyi.

Dochodzenia odbywa policya przeważnie w dzielnicach, zamieszkałych przez Alzatczyków i Polaków.

Paryż, 15 czerwca. Z powodu zamachu otrzymał prezydent Faure liczne telegramy z powinszowaniem także od obcych panujących. — Wszyscy obecni w Paryżu ambasadorowie i posłowie, oraz wielu senatorów i deputowanych zapisało swe nazwiska na arkuszu, wyłożonym w pałacu elizejskim.

Nie aresztowano nikogo więcej. Dochodzenia trwały całą noc wczorajszą. — Minister spraw wewnętrznych nada medal agentom policyjnym, poturbowanym przez publiczność. — Znalezioną rurę odstawiono do laboratoryum miejskiego. — Z badań, jakich dokonał dyrektor laboratoryum Girard, wynika, że bomba była nieszkodliwą i zawierała proch myśliwski. Ani w rurze samej, ani w okolicy nie znaleziono pocisku. Rura jest zrobioną z ołowiu i ma około 25 centimetrów średnicy, jeden koniec jest zamknięty. Rura była zatkaną korkiem z papieru, co wywołało silną detonacyę i gęste kłęby dymu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Bruck, 15 czerwca. Cesarz przybył tutaj o godzinie 3 kwadranse na 7 rano, celem odbycia przeglądu wojska. W towarzystwie cesarza znajdują się *attachés* wojskowi Niemiec, Francyi, Rosyi, Włoch, Rumunii, Serbii i Japonii.

Cesarz odbył najpierw przegląd pułku piechoty im. Galgolczy'ego, a następnie obrony krajowej, kazał wykonać ćwiczenia taktyczne i wyraził zupełne zadowolenie. Potem odbył cesarz przegląd kawaleryi, którą prowadził brygadyer arcyks. Otto.

Praga, 15 czerwca. Urzędowy *Prager Abendblatt* pisze:

W ostatnim czasie wydarzyło się, niestety, kilkakrotnie, że poddani austryaccy pochodzenia niemieckiego, mimo stanowczego protestu, jaki poważne żywioły ściśle z nami związanego i zaprzyjaźnionego państwa niemieckiego podnosiły zawsze przeciw takiemu postępowaniu, dali się skłonić do wygłaszania skarg na uciskanie narodu niemieckiego w Austryi na zgromadzeniach publicznych. Z dumą i zadowoleniem może każdy Niemiec spoglądać na węzeł duchowy, jakim sztuki piękne i literatura łączy wszystkich Niemców, a który w swej całości daje świetny obraz kultury niemieckiej. Ale ta jedność życia duchowego nie dowodzi wcale konieczności jakiejkolwiek jednolitości prawno-państwowej wszystkich szczepów niemieckich.

Niemcy trzymali się zawsze swej narodowości, ale pozostawali też wiernymi państwu, do którego należą, a obowiązek wierności jest jednem z najpiękniejszych słów w naszym skarbie językowym. Tem więcej zasmuca fakt, że ludzie, jak dr. Funke, dr. Zdenko Schücker i pos. Wolf, uznali za właściwe wziąć udział w wiecu wszechniemieckiego związku, który odbył się niedawno temu w Lipsku, i tam, za granicą, wobec poddanych obcego państwa wytaczali swe skargi.

Można, zaiste, być różnego zdania co do formy opozycyi, jakiej doznaliśmy wewnątrz granic państwa; ale wszyscy bez wyjątku powinni godzić się na punkcie zapatrywania, że wytaczanie spraw wewnętrzno-politycznych przed forum zagranicy nie odpowiada dumie lojalnej, jaką każdy obywatel austryacki powinien być przepełniony wobec poddanych obcego państwa.

Spithead, 15 czerwca. Austro-węgierski okręt wojenny *„Wien“*, który ma wziąć udział w rewii jubileuszowej, przybył tutaj wczoraj i zarzucił kotwicę po wymianie strzałów powitalnych.

Berlin, 15 czerwca. Wczoraj i dzisiaj odbyło się zgromadzenie wyższych urzędników policyjnych i więziennych ze wszystkich niemieckich państw związkowych, którzy zajmowali się kwestyą zaprowadzenia systemu Bertillona, mającego na celu stwierdzenie tożsamości osób. Rządy: austro-węgierski, niderlandzki i rumuński wysłały reprezentantów, którzy celem informacyi brali udział w obradach.

Londyn, 15 czerwca. *Times* donosi z Nowego Jorku pod datą onegdajszą, iż na zgromadzeniu senatorów republikańskich dnia 12 b. m. dano do zrozumienia, że prezydent Mac Kinley rozważa kwestyę aneksyi wyspy Hawai.

Petersburg, 15 czerwca. *Pol. Corresp.* donosi z Petersburga, że rząd udzielił zezwolenia na budowę drugiego kościoła katolickiego w Mińsku.

Sofia, 15 czerwca. *Agence Balcanique* donsi: Śledztwo w sprawie zamordowania śpiewaczki Simon trwa dalej. Wszystkim obwinionym będzie natychmiast wytoczony proces. Zwłoki ofiary znaleziono już. Wobec wiadomości, podanych przez dzienniki zagraniczne, stwierdzono, iż Boiczew od 1 maja nie pełnił już służby w pałacu. Nie otrzymał on także żadnej dekoracyi od księcia.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 15 czerwca 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	20
Zjednoczony dług w srebrze	102	20
Austryacka renta złota	123	45
4% austryacka renta (marcowa)	100	85
4% węgierska renta złota	123	30
4% węgierska renta koron.	100	—
Akcye banku austro-węgierskiego	960	—
Akcye kredytowe	369	25
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 m	58	65
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	40
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 15 czerwca. Ruble 126·87. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·30. Żyto na wiosnę 6·38. Pszenica na wiosnę 7·98. Owies na wiosnę 5·70.

Wiedeń, 15 czerwca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·50; losy z 1854 na 250 złr. 155·50; losy z 1860 na 500 złr. 146·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 160·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 399·—; Landerbank na 200 złr. 243·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 960.

Berlin, 15 czerwca. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 231·60 mrk. Austryacka złota renta 104·90 mrk. Austryacka srebrna renta 102·75 mrk. Węgierska złota renta 104·75 mrk. Węgierska renta koronowa 100·80 mrk. Austryackie banknoty 170·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 142·50 mrk. Ruble 216·45 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Wózek do rozwożenia wody sodowej, nowy lub używany, kupi **Paraskowicz, Żywiec.** 1075 1 3

L. 3311 z r. 1897. 1037 1 2

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego odbędą się w miesiącu lipcu 1897 roku następujące rozprawy ofertowe, a mianowicie: dnia 2 lipca 1897 r. o godz. 10ej przed południem w c. i k. magazynie prowiantowym w Tarnowie dla stacyi w Nowym Sączu; dnia 7 lipca 1897 r. o tejże samej godzinie przed południem w c. i k. magazynie prowiantowym w Krakowie dla stacyj w Wadowicach, Chrzanowie, Kętach i Niepołomicach.

Bliższe warunki podane są w „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“ i „Nowej Reformie“ z dnia 9 czerwca 1897 r., a nadto o warunkach tych udzielają wiadomości c. i k. magazyny prowiantowe wyżej wspomniane i c. k. starostwa leżące w obrębie c. i k. I. korpusu.

Z Intendantury c. i k. I. korpusu.

Pracownia kamieniarsko-rzeźbiarska K. Mularskiego

w Krakowie, ulica Biskupia Nr. 9. 980 6 10

Pomniki cmentarne i figury przydrożne na składzie.



I. polski Bazar marek.

Sprzedaż naturaliów.

Poleca: marki z całego świata od ½ ct. za sztukę, oraz **marki** hurtownie 1000 sztuk od 12 ct., bez Austryi od 20 ct, 10,000 1 złr. **Albumy** na marki od 10 ct. do 30 złr. Wydawnictwo gazety „**Polski Filatelista**“ rocznie złr. 1·50. **Akwarya** od 3 złr. **Rybki** złote od 12 ct., 10 szt. od 1 złr. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą, oraz wysyła marki do wyboru. Adres: **M. M. Urbański, Kraków.** 1046 3 3

Dachówkę

niezrównanej jakości, 13½ na 1□ m.,

Piece kaflowe

poleca 772 19 20

Izydor Herschthal, Kraków,

Telefon 34. Ul. Kolejowa, 2.

Pończochy

damskie i dziecięce z najlepszych gatunków bawełny:

„Estremadury“ i „Fil d'Ecose“,

które ze względu trwałości koloru i gatunku zjednały sobie stałych odbiorców, polecają 818 7 8

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek gł., L. 7.

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Suklennice, L. 24 i 25,

poleca wielki zapas

Nowości w wełnie i bawełnie.

Płótna, stołową **Bieliznę, Chustki, Pledy, Kołdry, Bieliznę** męską, **Krawaty, Portyery, Firanki, Dywany, Kocyki, Pończochy, Skarpetki** itd. itd., oraz świeżo zaprawdzoną 834 22 0

Bieliznę damską w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie.

L. 744. 1065 3 3

Konkurs.

Zarząd powiatowej Kasy chorych w Nowym Sączu rozpisuje konkurs na posadę **sekretarza**, z płacą 600 złr. rocznie, bez prawa do emerytury. Kandydaci nie mogą przekraczać 40 lat wieku, winni się wykazać nieposzlakowanym życiem, gruntowną znajomością prowadzenia ksiąg kasowych, załatwiania korespondencyj z władzami, referowania spraw wchodzących w zakres Kasy chorych i złożyć kaucyę służbową w kwocie 500 złr.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacya. Zgłoszenia wnosić należy **najdalej do końca czerwca b. r.** na ręce przewodniczącego Kasy chorych **Dra Jana Sterkowicza.**

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca

Hösick F. Życie Juliusza Słowackiego na tle współczesnej epoki (1809—1849) biografia psychologiczna. 3 tomy. 10 złr.

Junosza Klemens. Zagrzebani, powieść z życia wiejskiego. Złr. 1·60.

Konopnicka Marya. Nowele. 2 złr. — Nowe latko, z rysunkami P. Stachiewicza, wydanie ozdobne. Złr. 2·60.

Moszyński J. Fizyologia szowinizmu polskiego na tle rosyjsko-polskich stosunków. Złr. 1·20.

Reymont Wł. St. Komedyantka, powieść. 2 złr. — Fermenty, powieść, 2 t. Złr. 2·60.

Sienkiewicz Henryk. Na jasnym brzegu. Nowela. Złr. 1·30, w ozdobnej oprawie złr. 1·70.

Sieroszewski Wacław (Sirko). W matni. Złr. 1·80.

Studnicki Wład. Współczesna Syberya. Z mapą Syberyi i kolei syberyjskiej. Złr. 1·60.

Szymański Adam. Dwie modlitwy. Srul z Lubartowa. Maciej Mazur. Z illustracyami A. Kamieńskiego. (Biblioteczka ilustrowana). Złr. 1·30, w ozdobnej oprawie złr. 1·70.

Teatr amatorski Nr. 46. Mellerowa Z. Fałszywe blaski. Komedya w 1 akcie. 40 ct.

Wacław Ks. Kapucyn. O cudownym obrazie N. Maryi P. Berdyczowskiej. Wiadomość historyczna 50 ct. 1051 3 3

Zakład wodoleczniczy w Zakopanem na Krupówkach

i **willa**, dawniej hr. Krasińskiego, **zwana Adasiówką**, z komfortem, na wzór zagraniczny urządzone. Sale do zabaw towarzyskich, bilardy, fortepiany, czytelnie, Lawn-tennis itp. Leczenie dyetetyką, wodą, elektrycznością, 864 1 11 gimnastyką, masażem.

Dr. Chwistek, właściciel i kierownik zakładu.

Ceny umiarkowane.

Chłopiec w wieku lat 15, z dobr świadectwami, potrzebny do praktyki w handlu towarów mięsz. **Józefa Sowińskiego** w **Andrychowie.** — Obeznani z handlem mają pierwszeńst. 1050 3 3

Prośba. Żołnierz, męczennik i więzień polityczny z roku 1846, starzec 80-letni, utraciwszy swe mienie przez różne wypadki krajowe, osłabiony na wzroku i siłach, nie mogąc zapracować na siebie i żonę słabowitą, udaje się do serc litościwych Szanownej Publiczności z prośbą o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod **W. L. Z.,** lub wskazuje adres. 1056 2 3

Dla mężczyzn

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy bardzo polecany. Prospekt w kopercie po otrzymaniu 20 ct. w znaczkach listowych. **J. Augenfeld,** c. k. posiadacz przywileju, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4. 199 22 50

NAJTAŃSZY i NAJLEPSZY ŚRODEK DO PRANIA BEZ MYDŁA, PROSZKÓW GRYZĄCYCH i do TĘPIENIA ROBACTWA WSZELKIEGO „KRAKOWSKI“ PŁYN

WYPRANA BIELIZNA NIE PRZETRZYMUJE NIEDOPUSZCZA PRZY LUDZIACH, i w ŁÓŻKACH PCHEŁ, PLUSKIEW, i t.p.

DOSTAĆ MOŻNA w KRAKOWIE WE WSZYSTKICH POWAŻNYCH KATOLICKICH HANDLACH.

Popierajmy przemysł krajowy!

NOWO ZAŁOŻONA

Fabryka Mydeł Toaletow. w Zakopanem

poleca swe wyroby P. T. Publiczności.

Mydła te wyrabiane na sposób francuski z rozmaitemi perfumami i w rozmaitych cenach, nie ustępują co do dobroci żadnym innym, a kto takowych spróbuje, przekona się, że jakością swą przewyższają one nawet i to znacznie bardzo wiele mydeł zagranicznych u nas używanych. 1009 4 10

Mydło te znajduje się we wszystkich pierwszorzędnych handlach galanteryjnych, aptekach i drogeryach.

„Exsiccator“ Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali. 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

Zastępcy poszukiwani. 756 19 0

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Stacya kolei **Muszyna - Krynica,** z Krakowa 8 godz. ze Lwowa 12 „ z Peszta 11 „	**KRYNICA**	Poczta (trzy razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu. Apteka.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy. **Środki lecznicze: Zdroje bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezyowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne** bardzo obfite w wolny kwas węglowy, metodą Schwartza ogrzewane. (W r. 1896 wydano 40.000). Nader skuteczne **kąpiele borowinowe.** (W r. 1896 wydano 16.000). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Skarbowy zakład hydropatyczny** pod kierunkiem **Dra Ebersa.** (W r. 1896 wydano 13.000). **Kąpiele rzeczne. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne. Kefir. Żętyca. Mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka.**

Lekarz zakładowy Dr. L. Kopff z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. **Nadto 12 lekarzy** wolno praktykujących. **Mieszkania:** przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 60 ct. dziennie wzwyż.

Dom zdrojowy, Czytelnia, Restauracya, Pensyonaty prywatne, Hotele, Cukiernie. Kościół katolicki. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). **Stały teatr.** Koncerta, odczyty, bale.

Spacery w urocze okolice Karpat. **Rozległy park szpilkowy**, wzorowo urządzony, **około 100 morgów obszaru.**

Frekwencya w 1896 roku: 4600 osób.

Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% niższe. **W lipcu i sierpniu nieudziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnień od taks kuracyjnych i t. p.**

Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, oraz broszury i prospekta rozsyła 996 2 5

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.



NOWOŚĆ!

Rolety płócienne

z pięknemi malowidłami, obrazami, krajobrazami, portretami, łatwo się zasuwające, od 3 złr. do 5 złr. (Senzacyjne!)

Rolety płócienne

łatwo się zasuwające, od złr. 1·20 do 4 złr.

Rolety z drzewa

od złr. 1·20 do 6 złr.

Żaluzye we wszelkich kolorach

1□ metr złr. 2·50 i 3 złr.

Naprawy uskutecznia się spiesznie i tanio.

Zlecenia przyjmuje z grzecznością firma **Reim i Friedrich, Kraków, Rynek główny.** 1074 1 0

Józef Köhler,

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 25, oficyny.

FABRYKA ROLET I ŻALUZYJ.

Rakiety od 3·90

Lawn Tennis

org. angielskie firmy

T. H. Ayres w Londynie 1028 4 0

dostać można jedynie

w Magazynie

„Au Bon Marché“

FILIPA EILE

w Krakowie,

Rynek główny 14,

telefon 119.

Rakiety od 3·90

Rakiety od 3·90

Rakiety od 3·90

Przezacne Panie!

Spróbujcie tylko raz wyprasować **„Bażanta“ krochmalem brylantowym do nacierania**, a przekonacie się, że jest to krochmal o wiele praktyczniejszy i lepszy od innego. Żądajcie więc tylko:

„Bażanta“ krochmalu brylantowego

odznaczonego w roku 1894 wielkim medalem srebrnym. 642 19 50

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA 802 9 15

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Wł. Chojnacki,** asystent chorób kobiecych.

„ZWIĄZEK BANKOWY“ w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością,

zawiadamia niniejszem, że z dniem 15 czerwca b. r. otwiera swe biura w Krakowie **przy ulicy Stolarskiej pod L. 9, pierwsze piętro.**

W zakres działalności **Związku Bankowego** wchodzą według statutów następujące działy:

1) eskontowanie weksli; **2) przyjmowanie wkładek oszczędności** i ich **oprocentowanie; 3)** udzielanie pożyczek hipotecznych na cele budowy i parcelacyi; **4)** eskontowanie promes hipotecznych; **5)** udzielanie kupcom, przemysłowcom i rzemieślnikom zaliczek na ich wierzytelności, nie pokryte wekslami, za odpowiednią gwarancyą. 1060 2 3

Dążeniem Związku Bankowego przeto jest, dostarczyć członkom swoim potrzebnych do handlu i przemysłu środków obrotowych w sposób tani i dogodny, przyjmowaniem zaś wkładek szerzyć koła do oszczędności pobudzić.

Realność w Krakowie przy ulicy Topolowej L. 35, wolna od podatku, składająca się z oficyny parterowej, o 3 pokojach, kuchni i 4 jasnych i wysokich piwnicach, które mogy być użyte jako sutereny, dalej szopy, ogrodu za oficyną i parceli budowlanej od frontu (16.50×24.00) **jest do sprzedania z wolnej ręki.** Sążeń □ po 38 złr. Oficyna może być podwyższoną na piętro. — Wiadomość na miejscu. 959 11 12

Sklep pod Nr. 10 przy ulicy Floryańskiej jest do wynajęcia od 1go lipca b. r. 1057 2 3

Zdolny inkasent,

kwalifikujący się także do sprzedaży, znajdzie natychmiast pomieszczenie na prowincyi.—Kaucya 150 złr.—Znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana.—Zgłoszenia tylko listowne pod lit. **S. D. 1067** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1067 2 3

Potrzebna jest zaraz do prywatnego domu uzdolniona **panna do szycia** sukien, bielizny i wszelkiej reperacyi. Adres: Podwale L. 1, II. piętro na lewo. Godz. między 1 i 3 po południu.

SKŁAD 923 8 8

fortepianów i pianin

nowych, jakoteż i przegranych, poleca

Józef Słotwiński i Spółka

Kraków, ul. Szewska 5, I. p.

Rządca dóbr

kawaler, z długoletnią praktyką i dyplomem rolniczej szkoły — biegły w uprawie buraków cukrowych, uprawie chmielu, gorzelnictwie — poszukuje posady od 1go lipca. — Adres: **Jan Bujak, Rawa ruska.** 1018 5 10

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II. klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu 1041 2 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

KUCHNIA POLSKA wraz z kawiarnią przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

951 8 0 **Józef Bielawski.**

Konkurs.

Powiatowa Kasa dla chorych w Podgórzu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **likwidatora** przy powyższej kasie, z tymczasową płacą 480 złr. rocznie.

Kandydaci mają udowodnić: nieprzekroczony 30 rok życia, znajomość prowadzenia ksiąg kasowych, przedłożyć świadectwo moralności i dotychczasowe curiculum vitae.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacya.

Zgłoszenia wnosić należy **najdalej do końca czerwca b. r. do Zarządu kasy.** 1073 2 3

L. 33 697. 1063 2 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania **jednego stypendyum** w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Kawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa — ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi i drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tej szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej, i przedstawić zarazem cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, iż kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 5 czerwca 1897 r.

Grott.

Nowości

na suknie, okrycia, paltociki, oraz gotową konfekcyę damską

otrzymał w wielkim wyborze **Magazyn**

IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO w Krakowie.

Towary wyborowe. Ceny bardzo niskie.

Próbki na żądanie. 542 10 10

Dyplom honorowy. Wielki srebrny medal.

Gminom, hotelom, gospodom, fabrykom, szpitalom itd.

polecam patentowane

Urządzenia Sanatol

(ustępy, które bez płukania wodą są zawsze czyste i nie wydają wyziewów). Ponieważ władze sanitarne i inspektorzy fabryk dłużej cierpieć nie mogą zaniedbanych ustępów (urinoirs), gdyż takowe są prawdziwem ogniskiem zarazy, a płukanie ich wodą jest bardzo kosztowne, a często nawet niełatwo je należycie przeprowadzić, przeto te tanie urządzenia sanatol przedstawiają pod względem oszczędnościowym i hygienicznym wielkie korzyści i odpowiadają wszelkim wymaganiom.

E. F. Dutka w Wiedniu

I., Opernring Nr. 6. 794 16 17

Zakład dla gazo- i wodociągów i zdrowotnotechnicznych urządzeń.

Prospekty za darmo i opłatnie.